N^er 160. Kraków, 16 Lipca — Wtorek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 15 lipca.

Traktat zatem berliński podpisany został bez wciągnięcia do protokółów najmniejszego protestu. Ani Francya ani Włochy nie wniosły protestu przeciw traktatowi angielsko-tureckiemu z 4 czerwca. Gabinet francuski i jego pełnomocnicy uznali za stosowne zachować milczenie, a po pierwszym wybuchu niezadowolenia i troski prasy paryskiej, najpoważniejsze organa dziennikarstwa francuskiego, przemówiły w ostatniej chwili uspakajająco. Zdaje nam się, że Francya roztropnie postąpiła; utwierdza nas w tem mniemaniu spostrzeżenie, które zrobiliśmy, że pogłoski puszczone o zamiarze Francyi interpelowania Anglii w sprawie Cypru, pochodziły z niemieckich źródeł. Poddawanie tej myśli wielkiemu, a dziś politycznie dotkniętemu narodowi, przypisaćby rzeczywiście można, owemu złemu Francyi jeniuszowi, o którym wspomnieliśmy w sobotę. Wystąpienie bowiem pełnomocników francuskich na kongresie przeciw Anglii, niemogłoby mieć dziś innego skutku, jak odosobnienie zupełne Francyi. Nie potrzebujemy mówić komuby się to uśmiechało.

Oddać należy pełnomocnikom francuskim słuszność, że aczkolwiek w trudnem, przykrem, a nawet w końcu pełnem ciężkiej odpowiedzialności znaleźli się położeniu, nie dali się złapać w zastawione od niechcenia sidła. I rzeczywiście nierównie mądrzejsza byłaby z ich strony polityka zapanować nad żalem i bądź cobądź szukać zbliżenia się do Anglii nawet po anneksyi Cypru, niż wylewać żółć w bezowocnych, a niebezpiecznych protestatach. Pierwsza droga jest polityczną, druga byłaby dziś teatralną. W skutku roztropnego, a zatem patryotycznego zachowania się pp, Waddingtona i St. Vallier rzeczy mogą, a może już mogły, wziąść inny, niż się niektórzy spodziewali, a pomyślniejszy obrót. Przypuścić należy, że mężowie stanu angielscy korzystając z umiarkowania okazanego przez Francyę, opamiętają lub może opamiętali się już i sami usiłować będą nadać położeniu inną postać. Niemogą oni zapominać, że nietylko obowiązkiem ich jest bronić Konstantynopola, ale także Amsterdamu i Antwerpii; myśl ta, która musi z natury rzeczy być dla nich przewodnią, wyrobi w nich niezawodnie przekonanie o potrzebie zbliżenia się ponownego i ścisłych z Francyą stosunków, a może nawet w przyszłości o stosowności przymierza odpornego. Drogę tę i cel ten wskażą wspólne i obopólne interesa.

Wobec tego położenia wypływającego z natury rzeczy, poważna prasa francuska ma zupełną słuszność usiłując uspokoić umysły i niechcąc zaogniać antagonizmu między Francyą i Anglią: mniej nierównie roztropnie postępuje ta część dziennikarstwa, która, że tak powiemy, ostro się stawia; bardzo być może, iż upierając się przy tej taktyce pracowałaby znowu tylko na korzyść Niemiec. Śledząc bowiem uważnie przebieg obrad areopagu europejskiego i jego zakulisowych rokowań, zastanawiając się nad wewnętrznem położeniem Niemiec i stanowiskiem ks. Bismarka, nad bezinteresownością na kongresie gabinetu berlińskiego, trudno się obronić od przypuszczenia, że Niemcy znowu szukać będą, a może już szukały pozorów do zaczepki. Jeżeli kiedy, to teraz, to w tej chwili, Francya powinna tych pozorów unikać i niedać się wciągnąć w niebezpieczną grę, któraby była partyą nierówną we dwóch.

Bądź co bądź, nie jedna jeszcze czeka nas niespodzianka i każdy w granicach swej działalności i odpowiedzialności winien być na nią przygotowany. Godłem bowiem i hasłem Europy po zawarciu pokoju i podpisaniu traktatu berlińskiego jest pytanie: a co jutro?

Journal des Débats z d. 11go b. m. poświęca berlińskiemu *Exposé* polskiemu pięć szpalt. Rozbiera on *Exposé* ze stanowiska francuskiego, a już dla tego samego nie możemy brać odpowiedzialności za wszystkie zdania znajdujące się w tej znamienitej pracy. Nie możemy również pisać się na wszystko, co w tym artykule powiedzianem. Uważamy jednak za potrzebne i użyteczne obznajamiać publiczność naszą z tem, co w sprawach polskich okazuje się za granicą, tem więcej, że od pewnego czasu rzadko to się zdarzało. Poczuwamy się szczególniej do tego obowiązku, kiedy idzie o jeden z najpoważniejszych organów europejskich i dziś wielce wpływowy we Francyi, mianowicie co do polityki zewnętrznej. Artykuł jest zresztą doniosły i tak znakomicie napisany, że się narzuca uwadze ogółu. Świadczy on, że po uporczywem poniekąd milczeniu o Polsce, nastąpił znaczący zwrot w poważnej publicystyce europejskiej, a mianowicie ten, iż zrzekła się ona nadal używać nazwiska i sprawy polskiej jako środka do obcych nam celów, lub jako zabawki, a skoro porusza ją, czyni to w sposób przedmiotowy i uczciwy. Celem tu jest wyjaśnienie a nie łudzenie. Można, powtarzamy, nie zgodzić się z wieloma zdaniami artykułu *Journal des Débats*, ale przyznać trzeba, że czyn jego jest prawym, że nie ma w nim ukrytej myśli pod powabną formą; węża pod kwiatami.

W artykule tym streszczonem jest prawie całe *Exposé*, oraz rzeczy już w naszym dzienniku omówione. Podamy zatem w tłumaczeniu główną jego treść oraz najpiękniejsze ustępy.

Mamy przed oczami *Exposé* położenia obecnego Polski, rozdane przed kilkoma dniami wszystkim członkom kongresu. Przyznajemy się, że czytając telegram donoszący o tym fakcie, nie mogliśmy się wstrzymać od uwagi, że dosyć oryginalną była myśl, którą Polacy powzięli, udania się ze swojemi reklamacyami do zgromadzenia, zajętego dziełem rozbioru, a któremu przewodniczy człowiek, którego uczucia dla wszystkiego, co jest polskiem, znane są od dawna. Wyobrażaliśmy sobie łatwo, jaki wyraz przybrały twarze dyplomatów na widok nazwiska Polski na okładce dokumentu. Niektórzy z nich nawet widząc nagłe pojawienie się pod koniec ich obrad tego pisma w formie anonimowej, łatwo przypuścić mogli, że jest to sztuczka jakiegoś żartobnisia, że to satyra wymierzona przeciw ich obradom. Jednak jeżeli zdobyli się na odczytanie dokumentu — co jeszcze jest wątpliwem — obawy ich znikły, tak jak i nasze, które zupełnie innej były natury. *Exposé* jak mówią, pochodzi od znamienitszych obywateli Polski rosyjskiej, co dostatecznie tłomaczy jego anonimową formę. Zadziwia on umiarkowaniem, spokojem, poddaniem się woli boskiej. Nigdy jeszcze Polacy w odezwaniach się do Europy nie przemawiali takim językiem. Nie ma tu frazesów, ani deklamacyi. Ani śladu tych uroczystych rewindykacyj, które tak często słyszeć się dawały, a zawsze w próżni. Nie ma tam mowy ani o rozbiorze Polski, ani o jej odbudowaniu ani o granicach 1772 r.

Tu przytacza *Journal des Débats* znany ustęp *Exposé*, tłomaczący, dla czego powyższe zajęto stanowisko; dalej ustęp o rękojmiach politycznych i społecznych, jakie przedstawia obecnie naród polski; ustęp cały o Galicyi.

Wszystko to jest zupełnie prawdziwem, dodaje pomieniony dziennik; śledząc uważnie od kilku lat rozmaite strony polityki austryackiej, mogliśmy stwierdzić, że we wszystkich wielkich wypadkach polscy posłowie z Galicyi popierali szczerze rząd. Nie dawno jeszcze odnowienie ugody austryacko-węgierskiej doszło do skutku jedynie za ich sprawą, a nadzwyczajny kredyt na mobilizacyę przeszedł ich głosami.

Journal des Débats przytacza ustęp o Polakach pod panowaniem pruskiem, streszcza rzecz o położeniu Polaków pod rządem rosyjskim, przytacza cały ustęp oraz zakończenie.

Otóż i wszystko. Polityka rozsądku ma niezaprzeczenie wiele w sobie dobrego, tam szczególniej, gdzie posłużyć może do poprawy zbyt przesadnego idealizmu. A właśnie Polacy grzeszyli zawsze dotąd w swoich politycznych usiłowaniach przesadą idealizmu. Mamy nadzieję, że nie uczują się urażonymi tem, co zamierzamy powiedzieć i że nie wezmą słów naszych jako zaparcie się dawnych i stałych sympatyj, okazywanych przez *Journal des Débats* ich sprawie. Popieraliśmy tę sprawę tak długo, jak się zdawało, że można coś dla niej zrobić; stanęliśmy energicznie po jej stronie w r. 1863, w chwili, w której zdawało się, że cała Europa wzięła ją w rękę. Podczas następnych lat podnosiliśmy wciąż głos przeciw niesłychanej surowości i represyi rosyjskiej: ale gdy w skutku wojny 1870—1871 r. położenie Francyi i Europy uległo zupełnej zmianie, powzięliśmy postanowienie zamilczeć, przez uszanowanie dla tej niesłychanej niezasłużonej, ale niepowrotnej niedoli, a czytelnicy nasi wiedzą, że nazwisko Polski, które tak często dawniej brzmiało w naszych kolumnach, nie znajdowało się już w nich. Nakazaliśmy sobie milczenie, aby nie dać do mniemania, że utrzymujemy Polaków w zwodniczych nadziejach, a jeżeli dzisiaj przerywamy je chwilowo, to dla tego, że dokument, o którym mówimy jest nowym i ważnym politycznym symptomatem, o którym chcemy jak zwykle wypowiedzieć szczerze całą myśl naszą.

Z niezachwianą wiarą przechowywaną przez kilka pokoleń, Polacy liczyli dla wyzwolenia i odbudowania ojczyzny na zbrojne wmięszanie się Zachodu a głównie Francyi. Myśl ta tkwiła w głębi wszystkich ich powstań i poświęcili jej najszlachetniejszą krew swoją, pomyślność materyalną kraju i resztę instytucyj narodowych, pozostawionych im przez kongres wiedeński. Było to złudzenie takie samo, jak nadzieja przymierza rosyjskiego, utrzymywana przez ks. Decazes. a oparta na mniemaniu, że Rosya wyda wojnę Niemcom, aby nam zwrócić Alzacyę i Lotaryngię. Polacy oczekujący zbawienia od Francyi tak samo zapominali, że aby dojść do Polski, trzeba było przejść po trupie Niemiec. Obiedwie te polityki warte były siebie. Oprócz tego Polacy mieli nieszczęście rozpoczynać zawsze nie w porę i w najniestosowniejszej chwili powstania. Czekali oni na zakończenie wojny rosyjsko-tureckiej, ażeby inscenować wielkie powstanie 1830 r. Zerwali się na kilku miejscach nie w porę w r. 1846 wśród ogólnego spokoju, a względnie pozostali bezczynnymi w r. 1848 podczas powszechnego wstrząśnienia. Nie ruszyli się podczas wojny krymskiej i wybrali najgorszą chwilę dla zrobienia w 1863 r. powstania, które zadało im najnieszczęśliwszy cios. To też nie ruszyli się podczas ostatniej wojny, będąc zresztą przekonanymi, że najmniejszy z ich strony ruch byłby sprowadził pruską okupacyę. Dziś nareszcie Polacy zdają się być wyleczeni z długo trwającej choroby i nie rachują już ani na Zachód, ani na Francyę, a przyznanie, że Francya nadal nic dla nich nie będzie mogła zrobić, nie będzie im niespodzianką. Otóż chwila jest właściwą, ażeby uczynić to wyznanie szczerze i bez zastrzeżeń; będzie to najlepszy sposób położenia końca pewnemu niesmakowi i ambarasowi istniejącym między Polakami i Francuzami, a które pochodzą w skutku pewnych zastrzeżeń i nieporozumień.

Odbudowanie Polski, trudne zawsze, zostało ostatecznemi wypadkami ostatnich lat wepchnięte w dziedzinę niepodobieństw i utopii. Być może że kiedyś Niemcy żałować będą iż nielitościwie poświęcili ten naród, zdolny, gorąco przywiązany do cywilizacyi zachodniej, i który mógł być ich fortecą przeciw panslawizmowi. Ale na teraz Niemcy zdają się zdecydowani więcej niż kiedykolwiek, dalej robić co zawsze dotąd robili, to jest łączyć się z Rosyanami i pomagać im wszystkiemi środkami do wytępienia narodu polskiego. Utworzenie cesarstwa niemieckiego, i przymierze coraz ściślejsze między Berlinem a Petersburgiem, przymierze przygniatające tak wielkim ciężarem całą politykę europejską, jest grobem wszystkich nadziei Polaków. Trzebaby zmienić postać świata, aby ich niepodległość mogła się stać rzeczywistością. I co by im przyszło z tego pozoru niepodległości, która byłaby następstwem jakiejś tam niedołężnej kombinacyi, wybiegu dyplomatycznego, który by odnowił „Księstwo Warszawskie“ dla wynagrodzenia wydziedziczonego monarchy, króla saskiego naprzykład. W tem przypuszczeniu zresztą nieprawdopodobnem, położenie Polaków, okolonych trzema potężnemi sąsiadami, byłoby jeszcze bardziej krótkotrwałem niż położenie Rumunów, a przykład Rumunii nie jest zachęcającym. Byłoby nierównie korzystniej i zaprawdę godniej dla Polaków, gdyby wszyscy należeli do wielkiego państwa kosmopolitycznego jak Austrya. Połączeni pod berłem Habsburgów, mieliby zapewnioną narodowość i mogliby na wielkiej scenie odegrać znaczącą rolę, a niepomylimy się twierdząc że przyłączenie Królestwa Polskiego (Kraju Nadwiślańskiego jak je ochrzcili Rosyanie) do Galicyi, zaspokoiłoby dzisiaj życzenia Polaków. Niestety, i z tej strony widoki ich są bardzo słabe, jeżeli nie nijakie. Dwór wiedeński, który jak powiedziano, potrzebował by tylko nachylić się, aby zabrać Polskę, woli Bośnię i Hercegowinę. Zresztą mało jest prawdopodobieństwa ażeby ks. Bismark i jego następcy łatwo zezwolili na usadowienie się Habsburga w Warszawie, może w razie danym woleliby sami na własny to uczynić rachunek.

Journal des Debats poświęca tu słów kilka położeniu Cesarza austryackiego w stosunku do dwóch innych dworów północnych, i mówi dalej;

Polacy jak się pokazuje zdają sobie dzisiaj doskonale sprawę z położenia i zimno na nie zapatrują się. Świadczy o tem *Exposé* przedłożone z powodu kongresu. Zaczynają oni pojmować że niezmiernasuma sił materyalnych, intellektualnych i moralnych, którą spotrzebowali w pojedynczych powstaniach i w jałowych usiłowaniach wywołania interwencyi zachodniej, byłaby lepiej użytą, gdyby ją byli przeznaczyli na zachowanie w Rosyi, na zdobycie w Prusach, pracą wewnętrzną i walką legalną, stanowiska autonomicznego którem się cieszą w Austryi. Zdaje nam się iż uchwycimy myśl polityczną ich *Exposé*, tłomacząc ją następnie: Gdyby rząd rosyjski dał nam znośne warunki bytu, gdyby uwolnił nas od systemu, który nas znieważa nietylko jako Polaków, ale jako ludzi i członków narodu chrześciańskiego, nierównie starszego w cywilizacyi w której wyprzedziliśmy Rosyan, stalibyśmy się lojalnymi poddanymi Cara, jak są lojalnymi poddanymi Cesarza austryackiego nasi współrodacy w Galicyi. Tyle miary, tyle oględności i tyle rezygnacyi, po tak długich i okrutnych cierpieniach, zasługiwało by na ogólne uznanie i smutno jest pomyśleć że wszystko to będzie na teraz *vox clamantis — in deserto!* Ale Polacy niepowinni tracić odwagi! Jeżeli nam Królestwo Polskie niepodległe, nie wydaje się być rzeczą praktyczną, zgodną z rzeczywistością, naród polski który liczy od 11 do 12 milionów dusz, który ma pełną chwały przeszłość, który nieco inaczej zasłużył się Europie i ludzkości jak Bułgarzy i Bośniacy, który nareszcie dowiódł nadzwyczajnej żywotności, opierając się od wieku wszystkim systemom gnębienia, używanym przez trzy wielkie mocarstwa, naród taki, mówimy, zginąć nie może! Dziś, kiedy dzięki środkom i zasobom, jakie daje cywilizacya tegoczesna, najmniejsze plemie zachować może swoją indywidualność, nie można marzyć o wytępieniu całego narodu. Może nigdy nie będzie Polski niepodległej, ale Polacy stanowić będą zawsze żywioł znaczący, z którym trzeba będzie się liczyć we wszystkich sprawach i kombinacyach politycznych wschodniej połowy Europy. Rola ich zwiększy się i wpływ ich na losy tych stron wzmoże się o tyle, o ile sami pracować będą nad rozwojem własnych sił materyalnych i moralnych. W Austryi są zadowolonymi; w Prusach, gdzie mają mównicę, dziennikarstwo i niektóre niezbędne wolności, mają środki do polepszenia po trochu swojego położenia; a co się tyczy Rosyi, państwo carów nie może wiecznie pozostać ogromną maszyną do gnębienia. Pomimo zewnętrznych powodzeń, w państwie tem pojawiają się niepokojące objawy, które zwiastują bliskie przeobrażenia. Sam naród rosyjski, który bardziej jeszcze jest nieprzebłagany dla Polaków niż rząd rosyjski, z czasem, wierzyć w to trzeba, innemi da się powodować uczuciami. Inaczej bowiem zwątpićby trzeba o ludzkości.

Nie do nas należy ostateczna interpretacya *Exposé*, zauważyć jednak musimy że *Journal des Débats* prześciga widoczny i namacalny zamiar *Exposé*; gdyż ten niestawia żadnych wniosków, żadnych żądań, żadnych życzeń, i jest stwierdzeniem faktów, czem właśnie chlubnie różni się od wszystkich samozwańczych do kongresu wystąpień, i dla tego właśnie my mogliśmy pospieszyć z uznaniem tego wystąpienia, w tych jego granicach, które *Journal des Débats* dowolnie nieco rozszerza, co zawsze jest niebezpiecznem. Aby się o tem przekonać, dosyć wobec artykułu powyższego przytoczyć słowa *Exposé*: „Nie zrzekając się praw nieprzedawnionych, jakie prawo boskie zapewnia narodom, i przywodząc na pamięć rękojmie i uroczyste obietnice zapisane w prawie narodów i sformułowane w konstytucyach i statutach organicznych, jak z r. 1815 i 1832, których większa część weszła w prawo publiczne europejskie, niechcemy dziś rozbierać kwestyi prawa, ograniczymy się na przedstawieniu faktów“. Kto nie chce dziś rozbierać kwestyi prawnej, a ogranicza się na przedstawieniu faktów, ten nie zrzeka się zaiste ani prawa swojego ani prawnego tytułu, ale faktem jest, że ogranicza się się dziś na przedstawieniu faktów. O tem i czytelnicy *Journal des Débats* mogli się przekonać, gdyż w dzienniku tym z d. 12 b. m. znajduje się tekst *Exposé*.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 12 lipca.

Zanim zdam sprawę z przebiegu obrad ankiety dla przemysłu naftowego, które odbywają się w Wydziale krajowym, może nie od rzeczy będzie podać główne zasady, na jakich opierają się podniesione w tej ankiecie projekty do reformy ustawniczego uregulowania tego przemysłu.

W ogóle istnieją cztery projekty, z których jeden jest konserwatywnym, gdyż dąży do utrzymania obecnego stanu, jeden zaś radykalnym, gdyż pragnie poddania tego przemysłu wprost pod ustawę górniczą. Dwa inne projekty idą drogą pośrednią, chcąc przemysł ten uregulować osobną do jego sto-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD PRZEGLĄDÓW.

Wiek XVIII był epoka encyklopedyczności: wszyscy o wszystkiem starali się posiąść choćby luźne i powierzchowne pojęcia, aby o wszystkiem módz rezonować, jeśli chcieli uchodzić za ludzi cywilizowanych. Mawiano też: to encyklopedya chodząca! o tych, co przybywając z zagranicy, umieli popisywać się swą wszechstronnością i nierzadko sypać piasek w oczy zacofanym domatorom, szlachcie kontuszowej wychowanej na Alwarze. Owa prawdziwa czy pozorna wszechstronność przypadała do natury umysłów polskich, które niełatwo dają się przykuć do specyalizmu, niezawsze odznaczają się ścisłością, ale po wszystkie czasy umiały nawet wśród obcych błyszczeć pewnym zasobem ogólnych wiadomości. Miara wykształcenia wymagana u nas bywała zwykle szerszą niż gdziekolwiek indziej a choć rozwój naukowy niedorównywał u nas zagranicznemu, ogólny poziom bywał u nas wyższym dzięki tej zdolności przyswajania sobie poglądów o wszystkiem potrochu, odgadywania tego nawet, czego gruntowniej nieznano, układania z tego całości dość pokaźnej i obszernej. W naszym stuleciu powstała reakcya specyalizmu przeciw encyklopedyczności; więcej dziś popłaca gruntowna znajomość jednego działu wiedzy niż ogólne pojęcia o wszystkiem. Encyklopedyczność jest już niemożebną wobec niezmiernego wzrostu każdej gałęzi wiedzy. Żaden Pic de la Mirandole niemógłby dziś sięgnąć po wieniec w popisie z wszystkich nauk. A jednak ludzie wszelkich zawodów czują tę potrzebę umysłu, którą streszcza starożytny pisarz: *homo sum nihil homani a me alienum puto*. Potrzeba ta ogranicza się dziś do samychże rezultatów w postępach myśli ludzkiej, choćby bez premisów badań, niekiedy schodzi ona po prostu do tej ciekawości, aby mieć pojęcie choćby pobieżne o wszelkich nowościach, aby mieć streszczenie tego, co w pewnej chwili świat myślący zajmuje, co jest kwestyą dnia, co stoi na porządku dziennym literatury i sztuk, co jest chwilową modą, a jak każda moda, stanowi konieczny patent dla cywilizowanego człowieka.

Potrzeba ta stworzyła osobne organa, osobny dział literacki, stworzyła literaturę przeglądową. Czerpanie z tego źródła stało się ogólnym zwyczajem. Encyklopedye, w których pożyczano rozumu, poszły w kąt, ale *minimum* wymagań, aby niepozostać poza ruchem umysłowym świata podają przeglądy. Nieprzeczymy, że ten kierunek nie jest wystarczającym i ma liczne ujemne strony. Przyzwyczajając się do tego, aby dochodzić lekkim kosztem do wiadomości ogólnych coraz bardziej wzmaga się lenistwo umysłów niechcących już z pierwotnego źródła żmudnie czerpać. Mówimy często o dziełach filozoficznych, naukowych z recenzyj, rozprawiamy o sztukach na wiarę przeglądowego sprawozdawcy. Wszystko przyjmujemy już przykrojone do wymagań mody, niekiedy tendencyi, potrzeba nam koniecznie wykwintnej przyprawy do każdej potrawy, choćby z natury swojej poważnej i suchej. Zagraniczne *revues* przyczyniły się do tego, że dziś umysły kształtują się na jedną modłę, jak maski z jednego odlewu. Wszystko to prawda, fakt jednak jest faktem i z nim liczyć się trzeba. Przeglądy wszędzie stanowią jakby wielkie zbiorniki, do których spływają najświeższe rezultaty postępu umysłowego, oznaczają one skalę rozwoju współczesnego, pomijać ich niemożna, jeśli chcemy mieć świadomość o tem, co obecna chwila przynosi.

Rodzaj ten pism zbiorowych, przeglądów literacko-naukowych, polityczno-społecznych, zgoła eklektycznych, którego pierwotną ojczyzną była Anglia, z Francyi i Niemiec dostał się wcześnie do nas, a przyznać trzeba, że przeważnie poszedł koleją dobrych tradycyj literatury polskiej. Kiedy zaczął słabnąć ogólny popęd umysłów do płodów naszej literatury obudzony rozkwitem poezyi, zrozumiano wcześnie potrzebę szeregowania pisarzy, łączenia ich w pewne grona i literackie spółki, zdawania systematycznego sprawy z tego, co u nas wyrasta, lub co z obczyzny dla nas przyswoić warto. Równocześnie niemal w Krakowie powstał *Dodatek do Czasu*, w Wielkopolsce *Przegląd poznański*, na emigracyi *Wiadomości polskie*. Pisma te zbliżone kierunkiem wyprzedziła poważna *Biblioteka warszawska*; nie wspominając już o pismach zbiorowych wcześniejszej daty, które miały raczej cechę naukową, albo literacko-tendencyjną, a nie miały jeszcze zakroju przeglądowego.

Chcąc sumiennie zapisać wszystko, co nam przybywa do wspólnego skarbca literatury, niedokładnie wywiązalibyśmy się z tego zadania, gdybyśmy pomijali literaturę przeglądową. Ma ona u nas wyższe niż gdziekolwiek indziej zadanie. Brak wydawców, zwłaszcza brak czytelników sprawia, że pod skrzydła zbiorowych pism chroni się wszystko, co wśród tej posuchy uledz by musiało zniszczeniu, zapomnieniu, choćby rzeczywistą miało w sobie wartość.

Zamierzając podawać od czasu do czasu przegląd przeglądów i pism zbiorowych polskich, oraz wzmianki o tem, co znajdziemy bliżej nas obchodzącego w przeglądach zagranicznych, niechcemy pisać reklam, ani nie zamierzamy rozbioru treści poprzedzać charakterystyką organów lub ich redakcyi. Charakterystyka podobna, która się kilkakrotnie już powtarzała, bywa zdaniem naszem nadużyciem krytyki, bo zawsze kończy się na osobistościach i zawsze przechodzi albo w reklamę, albo w szykanę. W skromnem zadaniu sprawozdawcy przeglądać będziemy Przeglądy bez uprzedzeń ujemnych lub dodatnich, będziemy po prostu rejestrować ważniejsze artykuły i zwracać na nie uwagę ogółu.

Ozdobą *Przeglądu Polskiego* w ostatnich zeszytach były krótkie epizody wykrojone z wielkiego obrazu dziejów panowania Stanisława Augusta. Analogii politycznych wypadków z obecnem położeniem europejskiem zawdzięczamy zapewne, że X. Waleryan Kalinka skłonił się do wyrwania kilku kartek z całości i że dał nam przedsmak wielkiego dzieła, którego dwa pierwsze znane są tomy. Epizody te wyrwane odnosiły się do stanu kwestyi wschodniej z końcem przeszłego stulecia i do stanowiska Szwecyi wobec Polski i Rosyi. Nie analogii wypadków, ale właśnie kontrastom obecnego stosunku naszego do władców Rosyi zawdzięczamy urywek z pracy p. Bronisława Zaleskiego, która stykając się bezpośrednio z epoką upadku Polski, będzie kiedyś jakby dalszym ciągiem dzieła X. Kalinki. Wiadomo, że p. Bronisław Zaleski pisze żywot ks. Adama Czartoryskiego czerpiąc z kompletu tak olbrzymich materyałów, które pozostały w rodzinie po długoletniej działalności tego męża stanu, chrześciańskiego dyplomaty, polityka w duchu polskim. Najmniej znanym właśnie był ten okres życia ks. Adama, który autor obrał za przedmiot przelekcyi na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, a który nas doszedł za pośrednictwem *Przeglądu Polskiego*. Przyjaźń młodego polskiego patryoty z przyszłym władcą Rosyi znaną była dotychczas z ogólnych tylko zarysów. Związek ten przedstawiał się dotąd jakby epizod powieściowy sentymentalnego podziału marzeń i platonicznych pragnień. Wzbudzał on cześć dla szlachetnej postaci młodego księcia Adama, sympatyą dla jego koronowanego przyjaciela, który umiał ocenić cnotę, patryotyzm, uszanować boleść, który czuł w głębi krzywdę zadaną narodowi, ale w tem wszystkiem upatrywaliśmy dotąd tylko stosunek dwóch szlachetnych serc, dwóch pięknych dusz. Po za tem jednak było coś więcej niż psychologiczny tylko fenomen, niż poetyczny dialog dwóch marzycieli. Przyjaźń ta pociągnęła następstwa polityczne, nietylko w tem, co Aleksander zrobił dla Polski, a co było powszechnie znanem, lecz w tem także co Czartoryski zrobił dla Rosyi i jaką tam odegrał rolę. P. Zaleski podaje nam po raz pierwszy dokładną relacyę o działaniu ks. Adama jako ministra spraw zagranicznych w Rosyi. Ze zdumieniem przychodzi tam odczytywać te szczegóły, bo świadczą one, jak prąd czasu od tej epoki porwał nas daleko. Nie było żadnego walenrodyzmu w działaniu późniejszego wygnańca gdy obejmował ster państwa rosyjskiego. Przeciwnie miłość Polski i wierność dla niej utorowała mu drogę do zaufania monarchy, który ukrywać się musiał przed swoim otoczeniem z tą przyjaźnią i tylko potajemnie zrazu naradzał się z księciem Adamem.

sunków zastósowaną ustawą, a więc nie zgadzają się ani z utrzymaniem *status quo*, ani też nie idą tak daleko, aby poddać przemysł ten pod zasady ustawy górniczej.

Według pierwszego projektu prawna podstawa całego przemysłu nie ma być zmienioną. Olej i wosk ziemny pozostają przynależnością własności gruntu Posiadanie oleju i wosku ziemnego ma być tylko o tyle zabezpieczonem, o ile to się da przez urządzenie ksiąg hipotycznych dla mniejszej własności Nieograniczone prawo własności gruntu ma być w zupełności utrzymane, a żadne wywłaszczenie nie ma być dopuszczone. Policyjno techniczny dozór nad wykonywaniem tego przemysłu ma być powierzony urzędom górniczym rządowym, (według innego zdania krajowym urzędom górniczym, *od hoc* ustanowić się mającym.) Przestrzeń zajmowana przez kopalnie w zasadzie nie ma być określoną, natomiast kierunek robót musi być poruczonym obowiązkowo ludziom fachowym. Istniejące umowy mają być w zupełności utrzymane w prawnej mocy, byle nie sprzeciwiały się przepisom wydać się mającego regulaminu.

Inny projekt, dążący do wydania odrębnej ustawy różni się w szczegółach tylko tem od poprzedniego, że pragnie oddać na mocy tej ustawy policyjno techniczny nadzór bezwarunkowo władzom górniczym krajowym.

Trzeci projekt, idący cokolwiek dalej — chcąc również unormować przemysł osobną ustawą, chce zabezpieczyć nabywanie i posiadanie oleju i wosku ziemnego przez zaprowadzenie osobnych ksiąg tabularnych przy sądach kolegialnych. Według analogii ustawy wodnej dopuszcza służebność na cudzym gruncie, a nawet dla istniejących kopalni możności wywłaszczenia za stósownem wynagrodzeniem, płacąc 5% od produkcyi brutto, i zostawiając właścicielowi gruntu pierwszeństwo założenia kopalni tak, iż dopiero w rok po awizowaniu właściciela, kopalnia innemu może być nadaną. Minimum przestrzeni określa projekt ten na 1 hektar, maximum na 25 hektarów. Co do traktowania mniejszych niż minimalna miara kopalń, istnieją dwa zdania. Według pierwszego mniejsze kopalnie mają być zamknięte, według drugiego mają być uznane, a wykonanie robót podlegać ma przepisom regulaminu. Do zabezpieczenia praw istniejących ma być pozostawiony trzyletni termin właścicielom.

Szczegóły czwartego projektu wynikają z zasady przewodniej, iż olej i wosk mają być policzone do rzędu minerałów górniczych. Olej więc i wosk ziemny nadawane będą na własność znalazcy zarówno jak inne minerały górnicze, przemysł ten otrzyma tabulę przy urzędach górniczych. Stósunek do właściciela gruntu ma być w ten sposób uregulowany, iż tenże może być przymuszony do ustąpienia znalazcy za dzierżawnym czynszem lub ceną wykupna. Nadzór polcyjno techniczny ma być bezwarunkowo pozostawiony urzędom górniczym rządowym,

---

Wiedeń 14 lipca.

(||) Wczorajsze wieczorne dzienniki tutejsze wspominają o nadaniu prezesowi Koła polskiego p. Grocholskiemu godności tajnego radzcy. Wiadomość tę nietylko mogę wam potwierdzić, lecz byłbym mógł udzielić jej wam już w liście ostatnim, gdybym nie liczył się z dyskrecyą pisma, unikającą nowinek w podobnych sprawach osobistych przed dokonaną nominacyą. Wczoraj Cesarz podpisał zamianowanie p. Grocholskiego tajnym radzcą; ogłoszenie w urzędowej *Wiener Ztg* nastąpi we wtorek. W nominacyi tej jest uczczone całe polskie Koło poselskie z okoliczności zasług doprowadzenia dzieła ugody z Węgrami do skutku, zasług niejednokrotnie uznanych przez Cesarza. Nominacya jest praktycznym tego uznania wyrazem, a niniejszy do niej komentarz możecie przyjąć jako wiarogodny.

Zazwyczaj o tej porze pojawiają się co rok wieści o zamiarze Cesarza zwiedzenia Galicyi. W tym roku zyskują one więcej niż kiedykolwiek prawdopodobieństwa, niema jednak pod tym względem nic pewnego. Jeśli zamiar rzeczywiście istnieje, nie należy go brać jako bezwarunkowy; zawisło to wiele od pewnych kwestyj w polityce zagranicznej.

Słusznie nazywacie kombinacye *Tagblattu* o składzie nowego gabinetu „pogłoskami, do których nie należy przedwcześnie przywięzywać wagi“. Zawsze jeszcze to, co pisałem przed tygodniem, możecie uważać za jedynie ścisłe w dzisiejszych okolicznościach określenie sytuacyi. Mianowicie także wiedeński list *Pester Lloyda*, powtórzony przez *Tagblatt*, a donoszący o kandydaturze hr. Taaffego na ministra spraw wewnętrznych za sprawą jakoby intryg żony jego, jest niegodną plotką, jak o tem wyraźnie się upewniłem.

Hr. Andrassy dziś wraca do Wiednia. *Fremdenblatt* wita go artykułem pochwalnym za dotrzymanie słowa co do programu swego, rozwiniętego przed delegacyami wspólnemi. Do takiej pochwały bezwarunkowej sam hr. Andrassy nie ma pretensyi. Z uwag osób, które także podczas berlińskiego pobytu hr. Andrassego pozostawały z nim w styczności wolno wnosić, że nasz minister spraw zagranicznych wraca do Wiednia z poczuciem, iż osiągnął bardzo wiele, ale nie dopiął wszystkiego. Pominąwszy niezupełne powodzenie co do tego punktu programu, który mówił o żywotności Turcyi pokongresowej, panuje tu pewien pesymizm co do rezultatów kongresu odnoszących się do pierwszego punktu programu hr. Andrassego, w którym powiedział, że starać się będzie, aby to, co nastąpi po wojnie, było prawdziwym pokojem, a nie nosiło w sobie zarodków nowych zawikłań. Pesymizm ten jest może nawet nieco przesadny, gdyż dzieło pokoju zawartego przez wszystkie mocarstwa europejskie jest bądź co bądź dziełem zbyt poważnem, by którekolwiek mocarstwo zosobna śmiało targnąć się na nie w przyszłości niedalekiej.

Spełniło się zresztą, com przewidywał w liście ostatnim. Traktat berliński wczoraj po godzinie 3 został podpisany, a *Times* ogłosił go w nadzwyczajnym dodatku już o godz. 5ej; choć wedle artykułu 64go (ostatniego) ratyfikacya traktatu ma nastąpić dopiero w trzech tygodniach. Niewątpliwie *Czas* także odbierze wkrótce przynajmniej dokładne streszczenie traktatu; tu podam tylko te punkta, które kongres pozostawił jeszcze przyszłemu uregulowaniu bądź przez wszystkie mocarstwa, bądź przez niektóre tylko państwa. Artykuł 6ty poddaje prowizoryczną (dziewięciomiesięczną) administracyę Bułgaryi przez komisarza rosyjskiego kontroli komisyi, złożonej z konsulów wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie. Artykuł 9ty zastrzega mocarstwom ustanowienie sumy haraczu, który Księstwo Bułgarskie opłacać będzie Porcie. Artykuł 17ty czyni nominacyę Walego (gubernatora generalnego) dla Rumelii zawisłą od zgody mocarstw; artykuł 18ty zaś powiada, że organizacyę tejże prowincyi ułoży komisya europejska. Artykuł 24ty warunkowo zastrzega mocarstwom interwencyę, gdyby między Portą a Grecyą nie było zgody co do uregulowania granicy. Wedle artykułu 42go mocarstwa oznaczą część tureckiego długu publicznego, która spadnie na Serbię. Artykuł 53—56 określają prawa i prace komisyi europejskiej do spraw żeglugi na Dunaju; do prac tych należy nowy regulamin, a mandat komisyi będzie przedłużony na nowem zebraniu mocarstw. Artykuł 10ty stanowi, że między Austryą, Turcyą, Serbią i Bułgaryą zawarte będą układy w sprawie bułgarskich dróg żelaznych; podobnie artykuł 29ty nakłada na Czarnogórę obowiązek porozumienia się z Austryą co do zbudowania drogi żwirowej i drogi żelaznej przez terytoryum czarnogórskie.

Drezno 12 lipca.

(P. B.) W przejeździe z Berlina zatrzymałem się tutaj i spotkałem się z *Czasem* z datą jedenastego b. m. W następnym numerze musieliście umieścić moją depeszę, donoszącą o ostatecznem postanowieniu kongresu co do Batum. Doniósłem był, że Batum zostaje w rękach tureckich dla tego, że kiedym to pisał, rozeszła się była wiadomość, że Rosyanie ustąpili. Miałem zaś ważne powody uwierzyć w to. I tak rzeczywiście było, w poufnych albowiem konferencyach hr. Szuwałow proponował Anglii zrzeczenie się traktatu z Turcyą, a w zamian Rosya wyrzeknie się Batum. Była chwila, że zdawało się, iż na tem się skończy, ale Anglicy żądali ostatecznie, aby Rosya wyrzekła się i Karsu i Ardahanu. O to rozbiły się rokowania.

Wiedeń 14 lipca. Do wojska wymienionego przez nas w tych dniach (patrz Nr 156 *Czasu*), z którego składać się ma armia okupacyjna, dodadane jeszcze zostaną pułki rezerwy Nra 22, 47 i 78. Odpowiedniej artyleryi dostarczył po większej 12 pułk (węgierski) artyleryi polowej; bateryе górskie, które przeważnie przydzielone są do 18tej (dalmackiej), oraz 6 i 7 dywizyi, wzięte są, jak piszą do *Bohemii* z Wiednia, z 3, 4, 10, 11 i 12 batalionu artyleryi. Stosunkowo mało jest jazdy w korpusie okupacyjnym, bo tylko jedna brygada, co się tłomaczy właściwością terenu bardzo wąwozami poprzerzynanego. W Dalmacyi utworzone zostały ze zmobilizowanych już batalionów strzelców obrony krajowej Nr 79 (Zadar) i 80 (Spalato), oraz kilku batalionów rezerwy, dwie brygady załogowe (górno-dalmacka i dolno-dalmacka), których komendanci już od kilku tygodni są mianowani. Wojsko 6tej dywizyi (Gradec) wyrusza częściowo już teraz ze swych załóg. Krajami najwięcej mobilizacyą dotkniętemi są Węgry, Styrya, Kraina, Pobrzeże, Dalmacya i Chorwacya. Do Bośni idzie pułków: 8 węgierskich, 2 chorwackie, 1 styryjski, 1 krainski, 1 dalmacki, dalej z pułków rezerwy: 1 dalmacki, 2 chorwackie, 2 styryjskie; a z batalionów strzelców: 3 styryjskie, 2 karyncko-kraińskie, 2 (lub 1) dolnoaustryackie, 1 chorwacki, 1 kraiński i 1 tyrolski. Artylerya jest przeważnie węgierska, częściowo styryjska, jazda przeważnie węgierska. Czechy, Morawy, Szląsk, Galicya, Bukowina, Austrya Górna i Salzburg wcale nie są mobilizacyą dotknięte; dywizye w Siedmiogrodzie postawiono częściowo na podwyższonej stopie pokojowej. Wkrótce nastąpi posunięcie innych wojsk w miejsce odchodzących.

Anglia.

Podajemy dokończenie dokumentów w sprawie zajęcia Cypru, ogłoszonych w „Księdze błękitnej:“

Sir A. H. Layard do margr. Salisbury.

Terapia 5 czerwca 1878 r.

Milordzie! Mam zaszczyt załączyć niniejszem konwencyę przymierza odpornego między Anglią a Turcyą, zawartą w celu zapewnienia terytoryum Sułtana w Azyi przeciw Rosyi.

Podpisaną ona została dziś w pałacu cesarskim Ildiz przez J. Excel. Sawfeta baszę, ministra tureckiego do spraw zewnętrznych i przezemnie, jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Jej Kr. Mości.

Mam zaszczyt i t. d.

A. H. Layard.

Konwencya przymierza odpornego między W. Brytanią a Turcyą, podpisana d. 4 czerwca 1878.

„Jej Kr. M. Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, Cesarzowa Indyj, i J. Ces. M. Sułtan, ożywieni wzajemnie szczerem życzeniem rozszerzenia i wzmocnienia stosunków przyjaźni szczęśliwie istniejących między obu państwami, postanowili zawrzeć konwencyę przymierza odpornego w celu zabezpieczenia na przyszłość terytoryów azyatyckich JCM. Sułtana.

J. Kr. i Ces. Mości wybrały i zamianowały w tym celu pełnomocników, mianowicie:

JKr. Mość Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, cesarzowa Indyj, dostojnego Augusta Henryka Layarda, ambasadora nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego JKr. M. przy W. Porcie.

A JCM. Sułtan J. Eksc. Savfeta baszę, ministra spraw zagranicznych JCMości.

Którzy po wzajemnej wymianie swych pełnomocnictw i przekonaniu się o ich należnej i prawidłowej formie zgodzili się na następujące artykuły:

Art. I. W razie, gdyby Batum, Ardahan, Kars lub którekolwiek z tych miejsc zostały zatrzymane przez Rosyę, lub gdyby jakikolwiek zaszedł zamach i w jakimkolwiek czasie ze strony Rosyi w celu opanowania jakiejkolwiek części terytoryów JCM. Sułtana w Azyi, określonych ostatecznie w traktacie pokoju, Anglia obowiązuje się połączyć się z JCM Sułtanem ku obronie rzeczonych terytoryów siłą zbrojną.

W zamian za to, JCM. Sułtan przyrzeka Anglii wprowadzić reformy konieczne (jakie mają być później ustanowione przez obadwa państwa) odnoszące się do dobrej administracyi i do opieki nad poddanymi chrześciańskimi i innymi Wys. Porty, a przebywającymi na pomienionych terytoryach; ażeby zaś postawić Anglię w możności zapewnienia środków koniecznych do wykonania swych zobowiązań, JCM. Sułtan zgadza się prócz tego wyznaczyć wyspę Cypr do zajęcia i administrowania przez nią.

Art. II. Niniejsza konwencya będzie ratyfikowaną i wymiana ratyfikacyi nastąpi w przeciągu miesiąca, lub, jeśli to być może, wcześniej.

Pełnomocnicy z jednej strony i z drugiej, podpisali niniejszą konwencyę, kładąc na niej swe pieczęcie.

Działo się w Konstantynopolu 4 czerwca r. 1878.

(podp.) A. M. Layard.
Savfet.

Sir A. H. Layard do margr. Salisbury.

Terapia 1 lipca 1878.

Milordzie! Mam zaszczyt załączyć w oryginale aneksa do konwencyi zawartej między Anglią a Turcyą, celem zajęcia Cypru przez pierwszą, podpisaną w tych dniach przez W. Wezyra i przezemnie. Wasza Lordowska Mość spostrzeże, żem poczynił w artykułach III i IV wskazane przez W. L. Mość, aby przeszkodzić Porcie żądania na zasadzie art. III, jako dochodu przeciętnego, dochodów z dóbr, wypuszczonych przez nią w dzierżawę lub sprzedanych (art. II). W. Wezyr nalegał, aby art. III wpisaną była suma nadwyżki dochodów nad rozchodami, ale postanowiono, że suma ta oznaczoną zostanie później.

Artykuł stanowiący, że Turcya nie będzie obowiązaną w razie ewakuacyi wyspy do zapłaty za ulepszenia i t. d., został opuszczony z aneksu na zapewnienie moje, dane W. Wezyrowi, że W. Lord. Mość każe zredagować inny artykuł w sensie żądanym przez Jego Wysokość, a odpowiadającym także zapatrywaniom W. L. Mości.

Mam zaszczyt

A. H. Layard.

Dodatek do konwencyi przymierza odpornego między W. Brytanią a Turcyą, podpisanego d. 4go czerwca 1878 r.

Wielce dostojny Sir. A. H. Layard, ambasador Jej Kr. M. Królowej Anglii i Jego Wys. Safvet basza, obecnie W. Wezyr J. C. M. Sułtana, zgodzili na następujący dodatek do konwencyi podpisanej przez nich 4 lipca 1878 r., w charakterze pełnomocników odnośnych rządów:

Zostaje postanowionem pomiędzy obiedwiema wysokiemi stronami kontraktującemi, że Anglia godzi się na następujące warunki dotyczące jej okupacyi i administracyi Cypru.

I. Trybunał muzułmański religijny *(mekémei szeri)* będzie nadal istniał na tej wyspie, i będzie jedynie kompetentnym do rozsądzania spraw religijnych, lecz nie innych, jak dotyczących mieszkańców muzułmańskich wyspy.

II. Rezydent muzułmański wyspy zostanie zamianowany przez Wydział fundacyi religijnej Turcyi *(Evkaf)* do przewodniczenia, w porozumieniu z delegatem jaki będzie zamianowany przez władze angielskie, w sprawach administracyi funduszów, majątków i ziem należących do meczetów, szkół muzułmańskich i innych zakładów religijnych istniejących na wyspie Cypr.

III. Anglia będzie corocznie płacić Wys. Porcie nadwyżkę obecnąj przychodu po nad koszta administracyi wyspy, która to zwyżka będzie obliczoną i określoną przez przeciętową (przychodu) ostatnich pięciu lat oznaczoną na 22.936 bursów, a która pozostaje do późniejszego sprawdzenia, i za wyłączeniem kwot zrealizowanych ze sprzedaży i dzierżawy majątków i dóbr nieruchomych należących do państwa i do korony ottomańskiej podczas jego peryodu.

IV. Wys. Porta może, stosownie do woli sprzedawać i puszczać w dzierżawę obszary ziemi i inną własność na Cyprze, należące do korony ottomańskiej lub do państwa, z których dochód nie tworzy części dochodu wspomnianego w art. 3.

V. Rząd angielski może przez kompetentną władzę sprzedać obszary ziemi w drodze egzekucyi za odpowiednią cenę, która potrzebną jest na cele publiczne, tudzież obszary, które nie są uprawiane.

VI. Jeżeli Rosya odda Turcyi Kars i inne zabory w skutek ostatniej wojny poczynione, wyspa Cypr opuszczoną zostanie przez Anglików, a konwencya z d. 4 czerwca 1878 r. przestanie obowiązywać.

Dan w Konstantynopolu d. 1 lipca 1878 r.

(podp.): *Layard, Savfet.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca.

Wczoraj odbyło się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Przewodniczący Dr Zoll zagaił posiedzenie dłuższą przemową. Wspomniawszy najprzód o dochodach Stowarzyszenia, które w dzisiejszych warunkach świetnemi nazwaćby można, następnie o znacznej liczbie dziatek, które korzystały z dobrodziejstwa szlachetnych dawców, dodał zarazem, że mimo to zaledwo 20-tej części najbiedniejszych i to częściowo tylko Wydział mógł przyjść w pomoc. Wprawdzie trudno domagać się większej jeszcze ofiarności ze strony obywatelstwa, ale niepodobna zamilczeć, iż właśnie te sfery, które zwykle w niesieniu pomocy ubogim bliźnim nikomu nie dają się prześcignąć i w naszem mieście w kierunkach dobroczynnych tak wiele już zdziałały, względem Stowarzyszenia w mowie będącego dosyć obojętne dotąd zajęły stanowisko. Dr Zoll wyraził obawę, czy może przyczyna obojętności tej nie jest zasadniczą, dlatego odparł dwa szczególnie zarzuty, jakie przeciw stowarzyszeniu podnoszono; najprzód, jakoby Stowarzyszenie wspomagało proletaryat inteligencyjny, — skoro przecież Stowarzyszenie tylko dzieci szkół ludowych wyposażyć chce w te środki, bez których mimo prawnego przymusu szkolnego dziecko do szkoły uczęszczaćby nie mogło. Stowarzyszenie pragnie tego, aby dzieci przez nie wspomagane zwracały się ku rolnictwu i rzemiosłu, ale pragnie zarazem, iżby każde dziecko, choćby obrało sobie zawód prostego wyrobnika, miało ten stopień wykształcenia, które cechuje człowieka jako istotę wyższą. Dalej powstał on przeciw drugiemu zarzutowi, jakoby wspomaganie ubogiej dziatwy wzniecało w niej myśl, że społeczność ma pewien obowiązek dbania o nią i na przyszłość, bo gdyby zarzut ten był słusznym, prowadziłby do zaniechania wszelkiej dobroczynności, będącej jednak jedną z najważniejszych podstaw moralnych społeczeństwa. Ludzie wszyscy wzajemnie się potrzebują, dopomagając zaś ubogiej dziatwie do nabycia pierwszego i niezbędnego wykształcenia, przysposabiamy w niej na przyszłość część społeczności, który nam ofiarowany datek stokroć wynagrodzi Dziatwa ta dorobiwszy się uczciwą pracą mienia, pamiętać będzie w przyszłości o ubogich i postąpi względem nich tak, jak dawniej społeczność względem niej postąpiła. Przemowę swoją przewodniczący zakończył nadzieją, że nie minie nas piękny owoc szlachetnych usiłowań naszych.

Następnie p. Twaróg i inspektor szkół, który przyjął na siebie obowiązek podskarbiego odczytał szczegółowe sprawozdanie, z którego wyjmujemy tylko główne cyfry, gdyż o pracach wydziału zdawaliśmy kilkakrotnie w ciągu roku sprawę.

Dochody Stowarzyszenia wynosiły w papierach publicznych tylko rentę pap. aust. na 200 złr. i los turecki na 400 franków; w gotówce 1848 złr., w tej sumie mieszczą się składki członków w kwocie 1565 złr. 7 cnt.; w naturze otrzymało Stowarzyszenie rozmaite dary wartości 336 złr. Wydatki były następujące: na sporządzenie ksiąg, druk statutów, wynagrodzenie kursora itp. wydano 88 złr. 83 c., do funduszu żelaznego złożono 550 złr., a na obówie, suknie i książki dla dzieci wydano 1201 złr. 68 c. W jaki sposób rzeczy te rozdawano, podawaliśmy w swoim czasie, tu nadmienimy jeszcze tylko, że zaopatrzono ogółem 347 dzieci. Zgromadzeni przez powstanie z miejsc objawili wdzięczność wydziałowi i udzielili mu absolutoryum. Następnie uchwalono podnieść liczbę członków wydziału z 9 do 12 i zrównać rok administracyjny Towarzystwa z rokiem kalendarzowym. Następne więc zgromadzenie ogólne odbędzie się w styczniu 1880 r. W końcu wybrano nowy wydział, do którego jednomyślnie zaproszeni zostali: hrabina Róża z Branickich Tarnowska, pp. Dr Fryderyk Zoll, Dr Michał Schmidt, Ignacy Żółtowski, hr. Roman Bniński, X. Albin Dunajewski, Dr Maks. Zatorski, Walery Rzewuski, Władysław Fischer, Stanisław Twaróg, X. Wojciech Gac i Tomasz Rudnicki.

— Wczoraj o godz. 10 minut 20 wieczorem przejechał przez Kraków Szach perski oddzielnym pociągiem, który się składał z 14 wagonów, a ciągniony był przez dwie lokomotywy. W Krakowie zatrzymał się pociąg kwadrans i odjechał dalej przez Lwów, gdzie także nie zatrzyma się długo, do Brodów, i dopiero w tem ostatniem miejscu nastąpi przedstawienie władz. Ani Szach, ani nikt z jego własnego otoczenia, nie wychodził na peron. Zdaje się, że Szach spał po sutym obiedzie w Oderbergu, bo okna zajmowanego przezeń wagonu były zasłonięte, a wnętrze nie oświetlone. Szacha odprowadza do granicy austryackiej hr. Crenneville, książę Rohan i trzech innych dygnitarzy austryackich. Poseł austryacki przy dworze perskim hr. Karol Załuski towarzyszy Szachowi.

— Panująca od pewnego czasu niepogoda, daje się we znaki nietylko na wsi, gdzie żniwa rozpoczęły się pod najgorszą wróżbą, gdyż zbiorom ciągle deszcz przeszkadza, ale i w mieście, na czem cierpi, mianowicie mnóstwo prowadzących się obecnie fabryk około domów, a przedewszystkiem przedsiebiorcy łazienek wiślanych, którzy skarżą się, że im się nawet koszt utrzymania służby nie wróci, a cóż dopiero mówić o wkładzie, jakiego wymaga wystawienie łazienek.

— Wczoraj zmarł nagle na dworcu kolei Karol Witte, który przybywszy do Krakowa dla poratowania zdrowia, chciał odwiedzić rodzinę w Królestwie Polskiem zamieszkałą. Urodzony w d. 12 stycznia 1814 r. w Wiskitkach w Królestwie Polskiem, kształcił się śp. Karol Witte w lyceum krzemienieckiem. Po ukończeniu nauk otworzył w Warszawie zakład wychowawczy dla chłopców, który w swoim czasie używał wielkiej sławy. Ożeniony z córką Józefa Korzeniowskiego, brał wraz z swym teściem udział w reorganizacyi szkół, przeprowadzonej przez margr. Wielopolskiego. Już w r. 1862 mianowany dyrektorem gimnazyum, najpród w Łomży a następnie w Kielcach; późniejsze jednak wypadki zmusiły go do opuszczenia zawodu, któremu całe życie się poświęcał. Karol Witte wcześnie bo już w r. 1836 bierze się do pióra; był redaktorem i wydawcą czasopism warszawskich: *Magazynu powszechnego, Pamiętnika sceny* (1838 — 1841), *Gazety powszechnej, Pamiętnika literackiego* wreszcie *Dziennika krajowego*. W Warszawie miał własną drukarnię. Pisał także z zakresu pedagogiki, lingwistyki i krytyki do *Biblioteki* i *Gazety Warszawskiej*. W r. 1860 wydał w Warszawie *Gawędy pedagogiczne*. Przeniósłszy się do Krakowa i tu nieustawał w pracy. Parę lat utrzymywał pensyonat dla młodzieży, a w wolnych chwilach pisywał broszury polityczne pod pseudonimem Walentego Spektatora. Niektóre z nich jak np. *Wielka i mała polityka Galicyi*, miały rozgłos i znaczenie. Kilka też artykułów Wittego politycznej i pedagogicznej treści umieszczaliśmy w dzienniku naszym, zajmowała go zwłaszcza reforma wychowania publicznego w Galicyi i niejedna trafna uwaga wyszła z pod jego pióra. Jedną z ostatnich prac Wittego była książka wydana w Krakowie p. t. *Krzemieniec*, pełna ciekawych szczegółów o organizacyi lyceum Czackiego a barwa wspomnieniami lat szkolnych. Karol Witte odznaczał się bystrym i jasnym poglądem, i tą gruntownością, która cechuje wychowańców Krzemieńca. A jak głosił sławę tej szkoły, tak pismami swemi i stanowiskiem, jakie zajął w naszej skromnej literaturze pedagogicznej, chciał wznowić tradycyę świetnej epoki wychowania narodowego. Jako czynny członek b. Towarzystwa naukowego krak. został nadzwyczajnym członkiem Akademii, biorąc udział w kilku jej komisyach. Poczet wydawnictw i ważniejszych prac literackich ś. p. Karola Wittego przez lat czterdzieści, znajduje się w *III-cim Roczniku Akademii Umiejętności*.

— Dzisiaj w południe w domu pod L. 8 przy ucy Długiej w skutek mocnego zapalenia w piecu za-

---

Wykarmiony zasadami humanitarnemi które mu Laharpe natchnął, młody Aleksander przylgnął sercem do polskiego patryoty, który przebywał za rządów Pawła w Petersburgu jako zakładnik wysłany przez ojca wraz z bratem Konstantym, aby uchronić majątek od konfiskaty. Przyjaźń ta wzbudzała już podejrzenia, ale nie zdołało jej zerwać wysłanie ks. Adama do Włoch pod pozorem misyj dyplomatycznych. Po zgonie Pawła powołany do boku nowego Cara książę Adam wraz z kilkoma młodymi Rosyanami tych samych uczuć stanowił poboczną radę Aleksandra. Szczegóły tego stosunku są dziwnie piękne. Zasadą grona tych przyjaciół Aleksandra było nie przyjmowanie urzędów i orderów. Potrzeba było wielkiego nacisku, aby skłonić Czartoryskiego do przyjęcia zastępstwa w ministerstwie spraw zagranicznych sędziwego ks. Woroncowa. Wnet jednak całe kierownictwo polityki zagranicznej powierza Aleksander przyjacielowi. Książę Adam obejmując to stanowisko, kreśli najpierw program polityczny, który jest zarazem wyznaniem wiary. Program ten dyplomaty Polaka powołanego do rządów Rosyi to po prostu owa polityka chrześciańska, owo zastosowanie Ewangielii do spraw międzynarodowych, o jakim później marzyli nasi poeci, Mickiewicz, Krasiński. Zasady te bezwzględnej sprawiedliwości, obrony pokrzywdzonych, moralności chrześciańskiej postawione przez Polaka dla Rosyi i w imię Rosyi na początku naszego wieku wobec potęgi Napoleona, wydają się być snem z innego świata. A jednak był to istotnie program politycznego działania, od którego ks. Czartoryski przez czas swego urzędowania na krok nie odstąpił, który w kilku sprawach zdołał zatwierdzić.

W imię tych zasad zaprotestował energicznie gabinet petersburski po dokonanem morderstwie księcia d'Enghien, którym się skalał pierwszy konsul Francyi. Zbrodnia ta dała powód do zerwania stosunków — ale przymierze z Anglią nie przyszło do skutku, bo w Londynie nie chciano przyjąć warunków, które dotyczyły zasad moralności i prawa międzynarodowego. Każdy szczegół tej niezwykłej karyery politycznej, która się rozbija o chwiejność Aleksandra, zwłaszcza zaś o tradycyjny pociąg do Prus, wzmaga w nas podziw dla tego męża, co umiał na stanowisku ministra rosyjskiego zachować wszystko, co najidealniejszem, najbardziej chrześciańskiem w duszy Polaka. Epizod ten opowiedziany z wdziękiem, jakim się odznacza wszystko, co płynie z pod pióra, czy z pod rylca Bronisława Zaleskiego, przynosi zaszczyt obu przyjaciołom, co więcej chlubę Polsce i ówczesnej Rosyi, wskazuje bowiem, że gdyby nieco więcej hartu w duszy Aleksandra, na jakże odmiennych torach rozwinęłyby się dwa narody. Mówią, że nie ma przepaści, którejby polityka niezarównała — lecz kiedy się wspomni, jak wówczas zbratały się serca monarchy i ministra, jak Polak w imieniu Rosyi mógł przemawiać do Europy, i jakie głosił zasady, wtedy o ileż głębszą okaże się przepaść, co odtąd rozdzieliła dwa narody.

Obok pracy p. Zaleskiego *Przegląd* z lipca mieści obszerne studyum p. Tarnowskiego o Siemieńskim. Dwa te nazwiska wystarczają, aby odczytanie tego studyum obowiązywało każdego, kogo obchodzi literatura polska. Jest tam dokładny rozbiór tego, co Siemieński pisał, ale i tego, co czuł i myślał, jest tam pisarz i człowiek z wszystkiemi przedstawiony znamionami wyjątkowego ducha, jest coś więcej, bo po prostu jest tam cały okres literatury, który Siemieński zapełnił wszechstronną twórczością i reprodukcyjnością. Godło rozprawy mogłoby służyć za napis grobowy, bo wyraża całkowicie dewizę życia Siemieńskiego. Wziął ją autor z Michała Anioła,

Per fido esempio alla mia vocatione
Nascendo mi fu data la belezza.

co w tłumaczeniu Lucyana brzmi:

Na świat przychodząc za wzór powołania
Piękność mi dana.

Przegląd polski ma tę zasługę, że od roku poświęcił osobny dział sprawom dotyczącym „stosunków wiejskich“. Bez względu, czy świat drży w swych podstawach, czy wojna grozi wybuchem, lub kongres przygotowuje dzieło pokoju, redakcya umieszcza rozprawy o naszych biedach domowych, o naszych nędzach ekonomicznych i niemocach społecznych. W dziale tym odznaczyły się zwłaszcza rozprawy p. Augusta Gorajskiego, dotyczące stanu większej własności. Nie jest to zwykły lament na zadłużenie się szlachty, wysprzedaż z ziemi i t. p., ale studya oparte na statystycznych datach, na znajomości warunków gospodarczych, ekonomicznych i prawnych, i tego, co może racyonalnie przynieść ratunek. Mieszczą się tu zarówno wyborne rady i wskazówki dla tych, co na wsi bronić się muszą o własnych siłach, jak i nieoceniony materyał dla posłów sejmowych, kierowników instytucyj pubicznych, którzy mogą przyczynić się do korzystnych dla rolnictwa reform.

Zatrzymała nas dłużej bogata treść ostatniego *Przeglądu Polskiego*. Z żalem wyznać musimy, że ostatnie zeszyty *Przeglądu Lwowskiego* nie przedstawiają nam tej rozmaitości, jaką to zacne pismo zwykło odznaczać się. Kiedy mowa o *Przeglądzie Lwowskim* zwykle oceniają go tylko z jednej jego strony, przyjaciele i przeciwnicy przywiązują do tego organu znaczenie wyłącznie tylko polemiczne; znać, że czytywali *Przegląd* pobieżnie i ograniczali się na ostatnich kartach *Kroniki*, w której redakcya odpierała pociski, śmiało stawiała czoło zgrai publicystów *minorum gentium*. Ci co tych pism nie czytają nie mogli gustować w tonie niekiedy zbyt gwałtownym, w dowcipie zbyt rubasznym tej polemiki odpornej czy zaczepnej. O ile tego rodzaju szermierka była potrzebną, a nawet skuteczną, nie wchodzimy tutaj, ale to pewna, że nie była ona wyłącznem zadaniem *Przeglądu Lwowskiego*. Pismo to ma inne tytuły do uznania. Dość powiedzieć, że *Przegląd Lwowski* zgrupował w koło siebie starszych pisarzy tej miary co ś. p. Maurycy Dzieduszycki. hr. Kazimierz Stadnicki, Stanisław Koźmian poznański, X. Zygmunt Goljan, że stał się ogniskiem dla młodszych jak dr. Liske, Lutrzykowski, Kantecki i inni, że wreszcie w jego to łamach ukazały się pierwsze prace dwóch badaczy z odmiennych sfer, ale którzy już dziś tak poważne w literaturze historycznej i filozoficznej zajęli miejsce. Mówimy tu o młodym jeszcze a tak dojrzałym autorze dzieł: Czy Jezuici zgubili Polskę? Historya kassaty Jezuitów i wielu innych rozpraw historycznych, i o autorze dzieła *Zadanie filozofii* X. Maryanie Morawskim. Nie każdy organ może się poszczycić, że z jego łona wyszli tacy pisarze. Najlepsze to świadectwo dla programu, jaki sobie redakcya założyła i dla zakresu, jaki sobie wytknęła. Być może, że zadanie polemiczne *Przeglądu Lwowskiego* albo chybione, albo na dziś już nie właściwe Jeżeli w czem to w polemice prawdą jest zasada *est tempus tacendi est tempus loquenti*. Godność i wzgląd na sprawę każe niekiedy zamilknąć, jeśli słowa są grochem o ścianę. Niemniej jednak szeroki jeszcze zakres pozostaje dla *Przeglądu Lwowskiego*. Jest on ogniskiem dla piszących i dla czytających, ogniskiem tem bardziej jednoczącem, że na podstawie silnie utkwionych zasad. Z tem boleśniejszem uczuciem przychodzi nam wytknąć pewne zaniedbanie, jakie się objawia w ostatnich zeszytach *Przeglądu Lwowskiego*. Chcielibyśmy je przypisać chwilowemu tylko znużeniu w tej ciężkiej służbie, ufając, że życie, które tryskało dotąd ze szpalt *Przeglądu* znów się obudzi.

Postęp i rozwój naznaczyć nam natomiast wypada w drugim przeglądzie wychodzącym we Lwowie p. t. *Przewodnik naukowy i literacki*. Ostatnie zeszyty dają zaprzeczenie zarzutowi, jakoby *Przewodnik* był tylko zbiorem artykułów bez organicznego związku całości. Znajdujemy tam bowiem obok rozpraw historycznych (Jerzy Ossoliński przez dr. Kubalę) rzeczy dotyczące literatury (I. J. Kraszewski i X. St. Chołoniewski przez dr. Antoniego J. Nowe i dawne kierunki romansu przez St. Krępskiego, Kronika literacka starannie redagowana) a nadto gruntowne studya dotyczące gminy w dawnej Polsce dr. Pilata. Dobór tu przedmiotów zajmujących i nauczających a we wszystkiem powiedzielibyśmy pewien takt, aby nie wkraczać w te zakresy gdzie walka zasad nieuchronną a jednak nie wyrzec się zdrowego kierunku.

(Dokończenie nastąpi).

paliła się od rozpalonej blachy pościel i suknie rozwieszone do suszenia. Służącą Maryannę Kępską winną tej nieostrożności pociągnięto do odpowiedzialności. Ogień natychmiast stłumiono i oprócz uszkodzenia pościeli i sukien na 30 złr. inna strata nie nastąpiła.

— Wydział lekarski tutejszego Uniwersytetu mianował Dra Emanuela **Macheka** przy klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie donosi nam, że uzyskało dla swoich członków również i w Dyrekcyi kolei arcyks. Albrechta przedłużenie terminu dla kart legitymacyjnych, upoważniających do jazdy tą koleją za połowę ceny aż do 15go sierpnia b r. włącznie.

— Dr Bronisław Junosza **Gałecki**, koncypient adwokacki w Wiedniu, mianowany został obrońcą w sprawach karnych.

— *Biesiada Literacka* warszawska, umieszcza portret i życiorys Karola Estreichera członka Akademii i dyrektora biblioteki Jagiellońskiej.

— Smutny wypadek zdarzył się w tych dniach w Wiedniu. Emerytowany kapitan Józef Baworowski w pobliżu mostu Tegetthofa przejechany został tak nieszczęśliwie przez wyładowaną brykę, że w krótce życie zakończył w skutek doznanych uszkodzeń.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kunegundę Rechę, za kradzież mięsa; Józefa Bakałarza, za kradzież odzieży w służbie w Tyńcu i ucieczkę z służby; Antoniego Augustyna, za kradzież beczki piwa; Wojciecha Jurka, poszukiwanego przez sąd obwodowy w Tarnowie za kradzież; Józefa Ziętarskiego, czeladnika krawieckiego, za kradzież nożyc swemu majstrowi; Wojciecha Szargę, za kradzież wiktuałów; Franciszka Cholewę, za wybicie szyby w oknie na Groblach; Wojciecha Wilkosza, Wojciecha Gierata i Jędrzeja Trynkę z Dębia, którzy trzech wyrobników w sprzeczce tak mocno pobili, że dwóch z nich odwieziono do szpitala; Franciszka Fibrycha, za katowanie koni; za pijaństwo 12 osób.

Od osoby podejrzanej odebrano chustkę białą do nosa z znakiem białym *M. P. 2*; złożono zaś w policyi dokument na imie Karola Łukaszkiewicza.

TEATR LETNI. W poniedziałek dnia 15go lipca: Dla uczczenia pamięci Fredry: Komedya w 3 aktach hr. Al. Fredry *Damy i Huzary*. Na zakończenie przy dźwiękach hymnu narodowego apoteoza „Fredry“ wśród kilku główniejszych postaci jego komedyj. Oświetlenie ogrodu. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

We wtorek dnia 16go lipca: Po raz drugi: Komedya w 2 aktach pp. Bayard i Jonime — przekład Gwozdeckiego: *Przebudzenie się lwa.* (Le reveil du lion). — Zakończy: Komedya w 1 akcie z francuskiego — Leona Gozlana: *Deszcz i pogoda.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 13go lipca: pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 12·5 doszedł do 23·0 C. Dnia 14go pochmurno, pod wieczór burza z ulewą; termometr od 13·0 doszedł do 22·8 C. — Barometr nisko; o 6ej rano dnia 15go lipca stan jego był 737·3 milim., termometru 12·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 16go lipca: Św. N. M. Panny Szkaplerznej i św. Rajnolda.

TEATR. W sobotę odegrano na benefis p. Szymańskiego znaną z teatrów warszawskich komedyę francuską dawnej szkoły *Przebudzenie się lwa.* Znakomita gra Żółkowskiego nadała tej sztuce rozgłos. Główną jej zaletą, że ma wyborną rolę popisową, a parę innych wcale niezłych. Przytem odbija ona tak od dzisiejszych komedyj francuskich, że już przez to samo sprawia miłe wrażenie, bo rozmaitość jest wszędzie a zwłaszcza w teatrach bardzo pożądaną. U nas rolę „przebudzającego się lwa“ odegrał p. Szymański z powodzeniem, którego szczerze powinszować mu możemy. Jest to jedna z najlepszych ról tego artysty; powinna więc stale zostać w jego repertoarze. P. Szymański posiada coraz rzadszy już talent prawdziwej salonowości; pod tym względem powinien on służyć za przykład młodszym artystom naszego teatru, zwłaszcza że z małym wyjątkiem, każdy z nich grzeszy głównie brakiem form zewnętrznych. Z innych ról, panna Wojnowska odegrała bardzo charakterystycznie rolę Zuzanny; pani Lüde z małej roli pani de St. Luc wywiązała się dobrze. Panna Stachowicz, która w letnim teatrze próbuje swych sił we wszystkiego rodzaju rolach, wdzięcznie oddała rolę Leonii. P. Sobiesław jedyny obecnie bohater tutejszej sceny, grywa także bardzo dużo, co przyczynia się wielce do rozwoju jego talentu i swobody; rola Ernesta była zbyt małą, aby można coś z niej zrobić. Najsmutniej wyglądała arystokracya przybyła na bal do Ernesta; pokrewieństwa z Montmorencymi trudno się było w niej dopatrzeć.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 12 lipca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju, notujemy nominalnie bez zmiany 33·25 złr. — Peszt, 11go lipca: — złr. — Wrocław, 11go lipca: na lipiec 51·— mark. ofiaro., na październik-listopad 51·— mark. ofiaro. — Szczecin, 11go lipca w miejscu 52·— mrk., na lipiec-sierp. 51·20 mrk., na sierp.-wrześ. 51·30 mrk. — Berlin, 11go lipca w miejscu 53·20 mrk., na lipiec sierpień 52·40 mrk., na sierpień-wrzesień 52·60 mark., na wrzesień-październik 52·10 mrk. — Paryż, 11go lipca na ten miesiąc 59·— frk., na sierpień 59·— frk., na wrześ.-paźdź. 58·— frk. — Tendencya ogólna ma się ku zwyżce.

Nafta — Wiedeń, 12go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·70 złr. — Tryest, 11go lipca za 100 kilo bez cła 14·¼ złr. Brema, 11go lipca za 50 kilo 10·60 mark. — Hamburg, 11go lipca w miejscu 10·50 mark., na lipiec 10·50 mark., na sierpień-grudzień 11·10 mrk. — Antwerpia, 11go lipca za 100 kilo 26— frank. — Nowy Jork, 11go lipca 10⅞ ct. pap., — w Filadelfii 10¾ ct. pap. (za galonę = 2_8 kilo, czyli 3_8 litra). — Tendencya ogólna bez zmiany.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 lipca. Dzisiejsze ostatnie posiedzenie kongresu zagaił książę **Bismark** nadmieniając, że dzieło pokoju podjęte przez kongres zostało dokonane i prosząc obecnych, aby potem przystąpili do podpisania aktów kongresu. Następnie zabrał głos hr. **Andrassy** i przemówił jak następuje:

Panowie! W chwili, gdy usiłowania nasze do powszechnego doprowadziły porozumienia, niepodobna, abyśmy nie oddali czci znakomitemu mężowi stanu, który kierował naszemi pracami. Miał on ciągle na oku zabezpieczenie i wzmocnienie pokoju. W tem celu wszystkie swe usiłowania skierował do tego, aby różnice zdań usuwać i o ile można jak najrychléj położyć koniec niepewności tak bardzo ciążącéj na Europie. Dzięki mądrości i niezmordowanéj energii, z jaką prezes nasz kierował pracami naszemi, przyczynił on się w wysokim stopniu do rychłego ukończenia dzieła, któreśmy wspólnie podjęli. Pewny też jestem, iż wys. Zgromadzenie jednomyślnie przyjmie mój wniosek, aby JO. księciu Bismarkowi najgorętsze wyrazić podziękowanie.

Przy pożegnaniu zdaje mi się, iż najlepiéj w ten sposób damy wyraz uczuciom naszym, jeżeli okażemy także wdzięczność pełną czci za przychylność i łaskawą gościnność, jakiéj doznawaliśmy ze strony Jego ces. Mości i cesarskiéj rodziny.“

Na znak wdzięczności powstali przy tych słowach członkowie kongresu z miejsc. Książę Bismark objawił w końcu radość swą z przyjścia do skutku dzieła przez niezmordowaną gorliwość i ze swé strony wyraził podziękowanie za okazaną sobie ufność i poparcie mocarstw.

O godz. 3éj podpisany został instrument pokoju przez wszystkich pełnomocników, a w pół do 4éj zamknięte zostało posiedzenie.

Berlin 13 lipca. Dzisiejsze posiedzenie ostatnie kongresu, na którem wszyscy pełnomocnicy podobnie jak na pierwszem byli w mundurach, rozpoczęło się o godz. 2½ i trwało do 4éj. Traktat został podpisany. Już o godz. 1éj przybyli pierwsi sekretarze delegowanych z pieczęciami pełnomocników do sali kongresowéj, aby przybić pieczęcie na odnośnych egzemplarzach kongresu. Podpisywano porządkiem alfabetycznym. Traktat składa się z 58 artykułów.

Berlin 13 lipca. W dzisiejszem obiedzie dworskim w zamku królewskim, danym na cześć członków kongresu, wzięli udział oprócz członków domu cesarskiego także obecni książęta, najwyżsi dygnitarze dworu, wojskowi i cywilni, wszyscy delegowani kongresu, także reprezentanci Grecyi, Persyi, Serbii i Czarnogóry, oraz arcybiskupi armeńscy. Książę Gorczakow usprawiedliwił swą nieobecność. Na wczorajszym obiedzie u lorda Russela nie byli obecni delegowani rosyjscy, francuscy i włoscy ponieważ równocześnie w ich ambasadach również odbywał się obiad. — O odjeździe pełnomocników słychać, że książę Gorczakow odjedzie prawdopodobnie we wtorek do Wildbad; hr. Szuwałow, który w niedzielę odjeżdża do Petersburga, powraca tu za kilka dni, poczem z rodziną swoją udaje się prawdopodobnie do Karlsbadu, a ztamtąd do Londynu. Hr. Beaconsfield odjeżdża jutro rano o godz. 9éj do Kolonii; odjazd hr. Corti zapowiedziany na jutro na godz. 2 po południu.

Berlin 13 lipca. Na dzisiejszym obiedzie dworskim wniósł następca tronu następujący toast: „Nadzieje, jakiemi przed miesiącem witałem w imieniu Cesarza dostojnych, na kongres zgromadzonych mężów stanu, szczęśliwie ziściły się; usiłowania ich wieńczy właśnie dzieło pokoju tak gorąco przez całą Europę upragnione. Jako tłómacz uczuć mego dostojnego ojca uważam się za szczęśliwego oddać hołd mądrości i duchowi zgody, które ten wielki sprowadziły rezultat. Osiągnięta zgoda będzie nową rękojmią pokoju i powszechnéj pomyślności. Współdziałanie Niemiec jest naprzód zyskane dla wszystkiego, co do tego zmierzać będzie, aby zapewnić i utrzymać te wielkie dobrodziejstwa. W imieniu Jego ces. Mości pije na pomyślność monarchów i rządów, których reprezentanci w pamiętnym dniu dzisiejszym podpisali traktat berliński.“

Berlin 13 lipca. Na dzisiejszym obiedzie dworskim w „białéj sali“ oprócz Gorczakowa nie był także obecnym Beaconsfield. Inni delegowani stawili się w komplecie. Obiad skończył się o godzinie 7½.

Berlin 13 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu był także obecnym malarz Werner, który zdjął rozmaite szkice do obrazu pamiątkowego.

Berlin 13 lipca. Hr. Andrassy i bar. Haymerle odjeżdżają dziś wieczór o godz. 11éj. Lord Beaconsfield odłożył odjazd do poniedziałku.

Berlin 13 lipca. Ponieważ jak się zdaje nie zajdzie w przeciągu krótkiego czasu żadna istotna zmiana w stanie zdrowia cesarza, przeto codzienne biuletyny nie będą wydawane. Car rosyjski z żoną w przejeździe do Jugenheim ma wstąpić do Berlina.

Paryż 13 lipca. Do Nowej Kaledonii wysłano posiłki złożone z dwóch kompanij piechoty marynarki. Tamtejszy gubernator rozporządza teraz 1700 ludźmi piechoty i 900 żołnierzami marynarki. Księcia Walii spodziewają się tu 17 b m.

Londyn 14 lipca. *Observer* pisze: Kongres spełnił swe główne zadanie; uchronił tymczasowo od wojny między Anglią i Rosyą, oraz od wojny powszechnéj. Stosunki między Europą a Turcyą nie są zadawalniające, lecz teraźniejsze rozwiązanie zawiera żywioły umożebniające ostateczne rozwiązanie. Twierdzenie, że kongres skończył się klęską Rosyi jest niepolitycznem i nieprawdziwem. Rosya otrzymała wszystko co chciała, a polityka Rosyi została silnie odpartą przez konwencyę angielsko-turecką, któréj korzyści i niekorzyści dla Anglii ukrywa przyszłość. Lord Beaconsfield przyjął zaproszenie na bankiet do klubu Carlton.

Madryt 13 lipca. Kongres uchwalił budżet, a obecnie dyskutuje nad interpelacyą co do polityki rządowéj.

Petersburg 13 lipca. *Journ. de St. Petersb.* objawia nadzieję, że owocem prac kongresu będzie okres trwałego pokoju, ponieważ spory między mocarstwami zostały załagodzone na drodze przyjaznej.

Konstantynopol 13 lipca. Dzienniki tureckie półurzędowe oceniają bardzo przychylnie sojusz z Anglią i wysławiają ideę analogicznego przymierza z Austryą co do europejskiej części Turcyi. Kilka oddziałów wojska angielskiego wylądowało już na Cyprze.

Monde z 12 b. m. podaje cały tekst berlińskiego *Exposé* polskiego, a na wstępie umieszcza następujący godny uwagi artykuł:

„Pod tytułem *Przedstawienie obecnego stanu Polski z powodu kongresu*, Polacy najznamienitsi, należący, jak zapewniają, do Polski rosyjskiej, właśnie co polecili wręczyć kongresowi berlińskiemu *Exposé*, które poniżej przedrukowujemy *in extenso.* Oczywiście *Exposé* to jest anonimowe... z powodu Syberyi, ale brak podpisów na ostatniej karcie, nie odejmuje nic jego wartości i głębokiemu znaczeniu. Zasługuje ono na odczytanie z największą uwagą. Być może, iż naznacza on nowy punkt wyjścia w życiu nieszczęśliwego narodu. Rzecz godna uwagi, która już sama przez się wystarczyłaby, aby obudzić ciekawość jeżeli nie sympatyę: męczennicy zmusili się do przemówienia zimnym językiem dyplomacyi; zabronili sercom porywów, które najlepiej wyrazić mogły głęboką gorycz; ograniczają się do dyskusyi na gruncie faktów dokonanych; usiłują jedynie wywołać współczucie Europy w granicach możliwości, rzecby można, iż unikają dotknąć kwestyi prawnej, ażeby nie zakłócić sumienia członków trybunału, przed którym stanęli; ale opowiadają, ale przemazać niemogą niesłychanych cierpień, które usprawiedliwiają to odezwanie się i kilka arkuszy, w których zapisali je, wystarczyło do spełnienia czynu godnego ich patryotyzmu, czynu samego przez się wielce zbawiennego.

Czy otrzymają oni sprawiedliwość od europejskiego areopagu? Nie można nawet postawić tego pytania. Nie otrzymają oni zgoła nic. Kongres przedsięwziął uczciwe dzieło rozebrania Turcyi na korzyść Rosyi, Austryi, Anglii, Serbii, Czarnogóry, nareszcie Persyi, a nie sprostowania krzywd wyrządzonych przez Prusy i Rosyę względem Polski...

Przedewszystkiem niema Polski, jest tylko prowincya zwiąca się Galicyą, prowincya zwiąca się W. księstwem Poznańskiem i kraj Nadwiślański; następnie, gdyby była Polska, uznanoby, że niema nic lepszego do zrobienia jej pomyśleć o jej rozbiorze. Schyzma i herezya były zawsze w zgodzie z sobą pod tym względem. Ich postępowanie w przeszłości dozwala twierdzić i powiedzieć, czemby było w przyszłości. Zdaje nam się, że widzimy ks. Bismarka i ks. Gorczakowa trzymających po jednym egzemplarzu rzeczonego *Exposé* i wybuchających śmiechem. P. Waddington i p. Corti pospieszyliby skryć go w swoich tekach. A co się tyczy lorda Beaconsfielda, mniemać można, że tyle dba o Polskę... co o Besarabię.

Mniejsza o to jednak! Autorowie *Exposé* słusznie mają, że nie zwątpili o swojej szlachetnej sprawie, bo jest jeszcze sumienie publiczne, Opatrzność pomocna ludziom dobrej woli, Polska, która nie przestaje być jedną z pierwszych konieczności porządku, niepodległości, pokoju, cywilizacyi naszej starej Europy; należy im podziękować, że umieli stanąć w jej obronie z taktem, z siłą, z umiarkowaniem, które zaimponują najbardziej uprzedzonym umysłom“.

Lista kandydatów polskich do parlamentu niemieckiego w Księstwie Poznańskiem już została ogłoszoną: w okręgu gnieźnieńsko wągrowieckim Władysław **Niegolewski**; w bukowsko koniańskim Teofil **Magdziński**, w średzko-śremskim Roman **Komierowski**, pleszowsko-wrzesińskim hr. Stefan **Żółtowski**; odolanowsko-ostrzeszowskim Ks. Ferdynand **Radziwiłł**, w mieście i powiecie poznańskim Hipolit **Turno**; w inowrocławskim Stanisław **Kurnatowski**, w krobskim ks. Roman **Czartoryski**, w wuhowskim Stanisław **Chłapowski**, w szubińskim hr. Leon **Skórzewski**, w szamotulskim hr. Stefan **Kwilecki**, w czarnkowskim ks. **Gujowiecki**, w międzyrzeckim X. dziekan **Roshr**, w bydgoskim Adolf **Koczorowski** Lista ta z wyjątkiem paru nowych kandydatów jest wznowieniem dawnego układu koła polskiego i uwzględnia wszystkie odcienia, na jakie dzieli się opinia wielkopolska w głównych zasadach i pracach tak silnie ziednoczona.

Po raz pierwszy odbywa się mobilizacya w krajach austryackich od czasu wydania ustawy zaprowadzającej powszechną służbę wojskową, po raz pierwszy też zdarza się, że rezerwiści oderwani zostaną na dłuższy czas od swych zajęć zawodowych. Dla zamożnych nie będzie to tak dalece dotkliwem, natomiast uboższym rodzinom da się to więcej uczuć. W krajach austryackich, w których teraz przeprowadzano mobilizacyę, powstała też myśl zakładania stowarzyszeń mających na celu opiekę nad rodzinami rezerwistów powołanych do broni. Myśl wyszła z Tryestu i znalazła bardzo dobre przyjęcie we wszystkich miastach większych, gdzie rezerwiści powołani zostali; najwięcej czynne obok Tryestu są miasta Marburg i Gradec, a w całej Krainie potworzyły się komitety wsparcia. Zakładanie takich stowarzyszeń jest oczywiście w obec teraźniejszej ustawy wojskowej do wysokiego stopnia wskazane; jak bowiem z jednej strony myśl, że rodzina nie popadnie w nędzę, uspakaja oderwanego od zajęć zawodowych naczelnika rodziny i dodaje mu otuchy, tak z drugiej strony ma on poniekąd prawo żądać, aby w jego nieobecności, gdy idzie poświęcić się za sprawę kraju, jego rodzina nie była oddaną na pastwę nędzy. Słuszna też rzecz, że dzienniki z tamtejszych stron zajęły się tą kwestyą gorliwie i że popierają chętnie usiłowania osób pracujących w tym kierunku.

Sejm chorwacki został w sobotę zamknięty odczytaniem pisma cesarskiego. Załatwił on tylko budżet krajowy, a spokojnéj jego kilkudniowéj pracy nie przerwał żaden fakt ogólniejszego znaczenia. Sejm ten jest także rozwiązany, ponieważ skończył właśnie trzechletni okres swych obrad; wybory nowe mają być zaraz rozpisane.

Pomimo listu Następcy trony niemieckiego do Leona XIII i innych zapowiedzeń pokojowego zwrotu polityki państwa w obec Kościoła, idą dalej swoim torem następstwa ustaw majowych. X. kardynał prymas Ledóchowski znów został zaproszony przed trybunał za list ogłaszający ekskomunikę na odstępcę Lizaka; inni biskupi państwa niemieckiego podobne na siebie sciągają śledztwa, oskarżenia, a jeśli rząd ich już ze stolic biskupich wygnał, śle za nimi listy gończe. Mimo tego organa rządowe zaczynają przemawiać w tonie łagodnym do katolików niemieckich, aby zaniechawszy walki szli ręka w rękę z liberałami rządowymi do urn wyborczych, w celu wspólnej obrony zagrożonego porządku społecznego. Inne jest jednak postępowanie prasy i władz w obec ruchu wyborczego w zaanektowanych prowincyach Alzacyi i Lotaryngii. Tam rząd upatruje największe niebezpieczeństwa w mniemanej agitacyi ultramontańskiej; wydano też rozporządzenie, aby wstrzymać okólniki biskupów do katolickich wyborców.

Polityka demonstracyjna obecnego gabinetu francuskiego zaczyna wydawać plony. Po urzędowym festynie na cześć Republiki, który się odbył 30-go czerwca, rozbawiona gawiedź urządziła sobie inny jeszcze obchód przeszłej niedzieli. Był to tryumfalny pochód rzeczypospolitej przedstawionej przez żywy posąg, czerwono ubranej dziewicy przypominającej bóstwa rozumu i natury z czasów wielkiej rewolucyi. Umieszczona na wozie okrytym dywanami bogini przedmiejska zwana Marianne, ciągnioną była przez tłumy, strój jej łączył przeźroczystość ubrań starożytnych z godłami czerwonej republiki; otaczało ją grono dziewcząt tworzące *tableau* jakby z baletu. Orszak stanowiła młodzież rzemieślnicza śpiewając marsyljankę i wznosząc okrzyki: *aux armes citayins qu'un sang impur!* Obchód ten, który zdaje się zapowiadać zbliżenie nowej ery i występy skrajnych żywiołów, zachęconych obecnym kierunkiem ministerstwa. Demonstracya pomieniona którą nazwano **Marianne** miała wywołać spory w łonie gabinetu, a niektóre dzienniki przewidują przesilenie, inne jak *National* lękają się reakcyi. Obchód ten opisuje w następujący sposób sprawozdawca *Monde'a*: pragnąłem zawsze ujrzeć prawdziwą Rzeczpospolitę. Widziałem ją na własne oczy w niedzielę: *vidi et gavisus sum.* To co się widzi to się posiada mówi przysłowie perskie. Widzę ją jeszcze: jest wielką, przystojną, silnie zbudowaną i młodą a ma urodę pospolitą. Płeć jej przypomina jatki, a dużo pokazuje ciała. Nosi chlamidę czerwoną a białą tunikę, czerwone koturny, ma w ręku berło z trójkątem masońskim z drzewa pozłacanego. Na głowie miasto korony czapka frygijska z pod której spadają długie blond włosy. Ze dwadziescia chorągwi otaczało wóz tryumfalny. Złowrogie to widmo, które się pojawiło na ulicach przedmieść paryskich przypomina najgorsze chwile rewolucyjnych wybuchów. Czyliż Wystawa paryska miałaby się doczekać nowego widowiska w rodzaju komuny?“

Kongres berliński rozpoczęty 13 czerwca zakończył się 13 lipca onegdaj w sobotę i traktat berliński, jak na to w swej mowie na uczcie w białej sali położył nacisk Następca tronu, podpisanym został. Ratyfikacya i urzędowe ogłoszenie nastąpią za miesiąc, oczywiście, że pierwej będziemy w posiadaniu całego tekstu. Jak berliński, tak samo kongres monarchów w Opawie w r. 1820 trwał miesiąc. Berliński kongres odbył razem dwadzieścia posiedzeń. Traktat ten obejmuje 60 artykułów. Ceremoniał zamknięcia kongresu i uczty pożegnalnej, oraz odnośne mowy znajdą powyżej czytelnicy w depeszach. Traktat wbrew zwyczajom dotychczasowym, a na wniosek ks. Bismarka zamiast spisanym być, został na pergaminie wydrukowanym, przeciw czemu chwilowo pełnomocnicy francuscy stawili opozycyę. Członkowie kongresu rozjechali się w sobotę i wczoraj. Hr. Szuwałow udać się miał do Petersburga, stamtąd wróci do Berlina, następnie pojedzie z rodziną do Karlsbadu, a stamtąd do Londynu. Ks. Gorczakow ma się udać do Wildbad. Lord Beaconsfield wczoraj na Kolonię pojechał do Londynu. Przed tem przybyli do Berlina ks. Reuss i poseł angielski w Wiedniu Elliot. Oczekują w Berlinie w tych czasach przybycia Cesarza i Cesarzowej rosyjskich w przejeździe do Jugenheim. Korespondent petersburski do *Wiener Abendpost* mówi o czynionych przygotowaniach do tryumfalnego powrotu gwardyi do Petersburga; odbędzie się to zapewne nieco później. Przed zamknięciem kongresu dowiedział się, że Anglia wzięła w posiadanie Cypr, dokonali tego aktu ze strony tureckiej Samt basza, z angielskiej Baring. Ludność okazała wielki entuzyazm, mówi depesza.

Nordd. allg. Ztg poświęca podpisaniu traktatu berlińskiego dłuższy artykuł, w którym pisze: „Nie można było wymowniejszego świadectwa ufności do spokojnej, uczciwie pośredniczącej polityki Niemiec wypisać na pamiątkowej tablicy tego wieku, jak to połączenie tak wybitnych mężów stanu, którzy będąc przedstawicielami tak często najsprzeczniejszych interesów zgadzali się w ufności do pośredniczącej i godzącej czynności Niemiec. Ufność ta niezostała zawiedzioną. Popierana energią, siłą czynu, która od wielu lat jest charakterystyczną cechą polityki niemieckiej, umiała ona nawet w najtrudniejszych chwilach ostatnich tygodni doprowadzić układy do celu. To mozolne zadanie ułatwiły istotnie, a nawet umożebniły osobiste przyjacielskie, pełne ufności stosunki między kanclerzem państwa, a obcymi pełnomocnikami. Reprezentanci mocarstw ożywieni byli przy tem zbliżeniu przekonaniem, które doświadczenie uprawniało, że Niemcy ofiarowały swoje usługi nie dla żadnego innego interesu, jak tylko dla szczerej, o ile możności trwałej zgody.“ Artykuł wspomina w końcu o smutnych wypadkach 11go maja i 2 czerwca, które ponurym cieniem zasłaniają radość, z jaką Niemcy mogliby spoglądać na dokonane dziś w głównej rzeczy dzieło, a kończy się słowami: „Jakkolwiek brakować będzie imienia cesarza Wilhelma na ratyfikacyi traktatu, złączone one jednak będzie na wieczne czasy z traktatem, z faktem, że mocarstwa europejskie pełne ufności i powolne wezwaniu cesarza, zgromadziły się pod jego egidą w stolicy, świadcząc wobec współczesności i potomków, że cesarz Wilhelm spełnił swoją obietnicę o pokojowej misyi państwa niemieckiego“.

W parlamencie włoskim interpelowano znowu co do kongresu, ale ministrowie odwołali się na tajemnicę jego posiedzeń, i powiedzieli że wtedy dopiero będzie można ocenić jego dzieło i stanowisko pełnomocników włoskich, jak znanym będzie urzędowy tekst traktatu.

W Paryżu obiegała jako żart pogłoska że lord Beaconsfield ofiarował Francyi Palestynę. Lecz co nie jest żartem, oto że w Azyi Mniejszej mianowani będą rezydenci angielscy, tak samo jak w Indyach, którzy *de facto* rządzić będą krajem.

Wiener Abendpost tak pisze o ostatnich chwilach kongresu: „Kongres berliński odbywa dziś (sobota) swoje ośmnaste i ostatnie posiedzenie, na którem nastąpi podpisanie i opieczętowanie instrumentu pokoju, składającego się z sześćdziesięciu artykułów wydrukowanych na pargaminie, na tem posiedzeniu ogłoszonem będzie zamknięcie obrad kongresu. Wczoraj pełnomocnicy zebrali się nie na formalne posiedzenie (ztąd różnica w obliczeniu posiedzeń kongresu *Red.*), ale tylko na pogadankę, której celem było załatwić niektóre szczegóły redakcyi. Co się tyczy urzędowego ogłoszenia traktatu, który ma być dziś podpisany, to nastąpić ono ma w cztery tygodnie po ratyfikacyi.“

W Zagrzebiu stolicy trójjedynego królestwa, odbyło się uroczyste po krótkiej sesyi zamknięcie sejmu. Przed tem jednak poruszono tam pod formą interpelacyi sprawę zajęcia Bośni i Hercegowiny, gdyż zapytano co znaczy nagromadzenie wojsk. Ban odpowiedział że o celach wie tylko z dzienników, lecz że to rzecz ministra spraw zagranicznych.

Znany deputowany węgierski, referent kredytu 60 milionowego w delegacyach, redaktor *Pester Lloyda* Falk miał w Keczthele mowę wyborczą, w której głównie zastanawiał się nad okupacyą Bośni. Mowa ta stoi w pewnym związku z podaną przez nas onegdaj z *Augs. Ztg* rozmową hr. Andrassego. P. Falk odwoływał się na ten sam ustęp z dzieła Palackiego o zabójczym ciosie, jaki zadali Słowiańszczyźnie Węgrzy, osiedlając się nad Dunajem. Mowa ta jest bardzo wojowniczą. Dep. Falk jest zdania, że pierwej lub później, a nawet w niedalekiej przyszłości przyjść musi do starcia między Rosyą a Austro-Węgrami. Trzeba więc uczciwie położyć tamę panslawizmowi i dla tego Węgrzy znowu muszą uderzyć w serce Słowiańszczyzny i przeszkodzić na południu Węgier połączeniu się państewek słowiańskich.

Z Kragujewacz donoszą do *Polit. Corr.*, że mniejszość Skupczyny serbskiej odnośnie do okupacyi austryackiej, oświadczyła się z powodu adresu za powszechnem głosowaniem w Bośnii i Hercegowinie.

W Bukareszcie umysły zaczynają się uspakajać. Minister Bratiano na ponownem posiedzeniu tajnem izb oświadczył, iż zastrzegając się co do praw historycznych Rumunii do Bessarabii, rząd postanowił zająć przyznaną przez kongres Dobruczę i dokonać tego zaraz po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o postanowieniach kongresu. Oświadczył także, że rząd pójdzie za postanowieniami kongresu w sprawie żydowskiej.

Porta zabiera się teraz do energicznego stłumienia powstania na Krecie.

Dzienniki rosyjskie zajmują się i dziś przeważnie niepomyślnemi dla Rosyi uchwałami kongresu, które — zdaniem ich — zamiast ustalenia pokoju, co było głównem jego zadaniem — stworzył stan rzeczy noszący w sobie mnóstwo zarodów wojny, która wybuchnie wkrótce i obejmie całą Europę. Wogóle nastrój całej prasy rosyjskiej jest niezmiernie wojowniczy; stanowią w tem wyjątek tylko *Birżewyja Wiedomosti*, które jako organ partyi pragnącej pokoju *coute que coute*, cieszy się głośno, że pokój bądź co bądź ustalonym zostanie, bo Rosya, będąc wycieńczoną materyalnie i zdyskredytowaną moralnie, nieulegnie podszczuwaniom szowinistów i wojny niewypowie nikomu, co koniec końców wyjdzie na jej korzyść. Broni też ten dziennik przedstawicieli Rosyi na kongresie, zwłaszcza hr. Szuwałowa, którego inne organa prasy rosyjskiej potępiają bezwarunkowo, pomawiając go o brak patryotyzmu i zaufania w siły Rosyi tudzież o zbytnią przychylność dla Anglii. *Birżewyja Wiedomosti* powiadają, że pełnomocnicy rosyjscy na kongresie zbierali tylko owoce posiewu nierozważnej i niepotrzebnej wojny Rosyi z Turcyą. Niemogli oni nic innego zrobić nad to co zrobili. Kwestya postawioną była jasno i stanowczo: trzeba było albo ustąpić we wszystkiem, albo zdecydować się na konieczność wypowiedzenia wojny Anglii, Austryi i Turcyi zarazem, które widocznie związane tajemnem przymierzem gotowe były działać według planu, zakreślonego z góry. Postawić Rosyę w konieczności wypowiedzenia takiej wojny, było to zgubić ją niechybnie, musieli więc pełnomocnicy przyjąć warunki pokoju, jakie im przedłożono. To rozumowanie organu finansistów petersburskich, niezmiernie oburza całą prasę rosyjską, która powiada wyraźnie, że uchwał kongresu, przyjętych i podpisanych wprawdzie przez pełnomocników rosyjskich w skutek ich słabości, lecz przynoszących bolesną ujmę Rosyi, nikt z dobrze myślących Rosyan nie uzna za obowiązujące; a i rząd nieuzna ich również za takie, czego dowodem jest rozporządzenie, urządzające ekspedycyę wojenną przez kraje środkowe Azyi do granic Indyj. Ekspedycya ta, zdaniem *Nowoje Wremia* i innych dzienników niczem innem nie jest, jak odpowiedzią na zuchwałe postępowanie Anglii w czasie kongresu i zapowiedzią niechybną bliskiej wojny z Anglią. Przyczem dzienniki podają wiadomość, że ów korpus ekspedycyjny wyruszył już w drogę według programu zapowiedzianego (patrz: „Czas“ z dnia 13 lipca, przegląd) i że składa się z 20,000; lecz że wkrótce wyruszy za nim inny jeszcze korpus 30-tysięczny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 14 lipca. Cesarzowa przyjmowała wczoraj po południu pełnomocników kongresu. Z Następcą tronu i jego małżonką pożegnali się oni przed obiadem. Książę Bismark odjeżdża jutro do Kissingen. Hr. Corti odjechał dziś o godz. 8½ rano do Weimaru.

Berlin 15 lipca. Bismark zamknął ostatnie posiedzenie kongresu podnosząc, że kongres zasłużył się dobrze Europie. Jakkolwiek niemożebnem było urzeczywistnić wszystkie aspiracye, historya jednak dziełu kongresu odda sprawiedliwość, a pełnomocnicy żywią przekonanie, iż zrobili co tylko było można. Żadna krytyka z ducha stronnictw płynąca, nie zdoła zmniejszyć tego rezultatu. Ma on silną nadzieję, że porozumienie Europy pozostanie trwałem, a osobiste, serdeczne stosunki delegatów wzmocnią także dobre stosunki między rządami.

Londyn 15 lipca. *Daily Telegraph* ogłasza artykuły 58 do 64 włączenie traktatu berlińskiego. Artykułem 58 odstępuje Porta Ardahan, Kars, Batum, a linia graniczna jest następująca: od Makrialos na morzu Czarnem do Gadapii i Artwinu, a potem zajmując Olti do Mariman, Ardost, Bardess i południe Kagismanu ku starej granicy.

Petersburg 14 lipca. *Journal de St. Petersbourg* omawia dziś dzieło kongresu i mniema, że jego trwałość zawisła po większej części od ducha, w jakim je Turcya przeprowadzi. Niewątpliwie możebnem będzie dla rządu tureckiego obalić nie jeden zamiar kongresu; atoli niewątpliwie także zwróconą Porta mieć będzie uwagę, że taki sposób postępowania zwróci się nie przeciw dziełu kongresu, lecz przeciw samemu panowaniu tureckiemu.

Kragujewacz 14 lipca. Skupczyna sprawdziła wybor deputowanego Blaznawacza i unieważniła po długiej, zaciętej dyskusyi wybór opozycyjnego deputowanego Garaszanina z powodu nielegalności. Na interpelacyę Popowicza co do ewentualnego czasu trwania stanu wyjątkowego odpowiedział minister sprawiedliwości Gruicz, że przy zapowiedzianych obradach nad zatwierdzeniem wszystkich ustaw wydanych podczas wojny, postanowi skupczyna także i co do tej sprawy. Dziś wręczyła księciu adres deputacya z 30 posłów złożona.

Kursa. Wiedeń 15 lipca, godz 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 64·60.— Renta srebrna 66·75 — Renta złota 75·15 — Losy z r. 1860 113·75. — Akcye Banku Narodowego 836·—.— Akcye kredytowe 259·50 — Londyn 115·60 — Srebro 101·10. — Napoleony 9·27—.— Lombardy 77·50. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 122·75.— Anglo-Bank 116·75. 6% Listy zast. hipoteczne 90·20. Marki 57·2[illegible] — Ruble 124·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Uposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

Ogłoszenie.

L. 541. (1650.

Odnośnie do mego zawiadomienia z dnia 17 czerwca 1878 r. L. 539 k. k. wydanego w sprawie konkursowej Wincentego Kirchmayera zawiadamiam tych PP. wierzycieli konkursowych, którzy na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1878 r. odbytem obecni nie byli, iż uchwała względem zakończenia sprawy krydalnej w mowie będącej ugodą przymusową, w dniu powyższym ostatecznie powziętą nie została i że w tym celu stósownie do wynurzonego życzenia wierzycieli, drugi termin na dzień **4 września 1878 r. o godzinie 10 zrana** wyznaczony zostaje.

Kraków dnia 10 lipca 1878 r.

Pęgowski,
Komisarz konkursowy, c. k. Radca Sądu krajowego.

2000 złr. jest do wypożyczenia na czystą hipotekę — ulica Szpitalna Nr. 399 u *Cenglerowej.* (1722-1-3)

Dom piętrowy murowany przy ul. Pełkińskiej pod Nr. 142 w **Jarosławiu,** jest z wolnej ręki do sprzedania u podpisanego, mieszkającego w tym samym domu na piętrze. (1724-1-3.

Karol Krzanowski.

Kamienica jednopiętrowa

nowa, od opłaty podatków na długi przeciąg czasu wolna, przy ulicy Garncarskiej w Krakowie położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Biurze adwokata **Dra Feliksa Czesznaka** w Krakowie. (1649-1-3)

Króliki

ras uszlachetnionych, francuskie i amerykańskie, w wieku od 6 tygodni zacząwszy, rosłe, w różnych kolorach, są do nabycia po umiarkowanych cenach pod adresem: **„Górowski i Spół. w Jaworznie przy Szczakowy."** — Listy przyjęte zostaną tylko opłacone, a na odpowiedź, którą każdego czasu udzielić możemy, należy załączyć markę 5cio-centową. (1723)

Biuro adwokata

Dra Szymona Samelsona

znajduje się przy ulicy św. Anny pod L. 198 na Iszem piętrze, obok hotelu Victoria. (1694-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553-64

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (879-7-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Biuro nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej
PRZENIESIONE
na plac Franciszkański pod Nr. 148 II. piętro, przyjmuje do zapisu nauczycielki i nauczycieli prywatnych wszelkiego stopnia ukształcenia, ułatwia wybór żądanych i zdolnych nauczycielek, tak przez korespondencye jak przez osobiste porozumienie się. (1711-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.
(50-76-)

RZEPA

litr po 85 centów., Garniec po 3 złr. w. a. Gumniska p. Tarnów. (1630-2-4)

Stanisław Korsynek.

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe
Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl, mit Post fl 1·10. (1595-2-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*
(1032-16-)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONI
PARFUMERIA IXORA BREONI
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg.* 37

(1547-23-)

Woda



Bilińska, Emska, Franzensbadzka, Friedrichshaller, Giesshübler, Gleichenberska, Hunyadi Janosz, Iwonicka, Karlsbadzka, Kissingen Rakoczy Krynicka, Marienbadzka, Szczawnicka, Selcerska, Vichy, Żegiestowska, i t. d.

(1136-11-12)

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do głównego składu

W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem".

☛ Przesyłki na prowincyą jak najpunktualniej uskuteczniają się.

M. Zieleniewski inżynier w Krakowie.

przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 167.

Agencya i Skład wszelkich artykułów budowlanych

z pierwszych fabryk w najlepszych gatunkach na składzie po cenach umiarkowanych: **Asfalt; cement; łupek; cement drzewny** na pokrycia dachów; **papa; dachówki; rury** gliniane glazurowane, cementowe, żelazne; **piece i kuchnie** kaflowe **krajowe,** porcelanowe **saskie,** żelazne amerykańskie; **closety; pisoary; prewety; ozdoby** i figury **z terakoty i z cynku; płyty i posadzki** cementowe, szyfrowe, mozaikowe, marmurowe, drewniane, steingutowe, do wykładania podłóg, w kościołach salach, sieniach, krużgankach, sklepach i t. d. **żaluzye stalowe** samozwijające się drewniane; **aparaty wentylacyjne; masa platynowa** przeciw wilgoci. **Wszelkie odlewy budowlane** i wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące. Przyjmuje: **asfaltowanie, wykładanie płytami** każdego gatunku, jakoteż pokrycia dachów wyż wymienionemi materyałami. **Wykonywa plany i koszterysy.** Okazy darmo i opłatnie każdego czasu do dyspozycyi. (1623-4-6)

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-6-)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^{2}/_{5}$ ceny zakupnej.

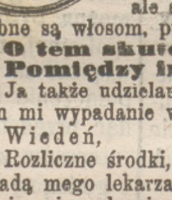
☛ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (170-24-)

Prazka niemiecka akademia handlowa.

Wpisy na przyszły rok szkolny przyjmują się **codzień** do 15 września.

Uczniowie w razie choroby przyjęci będą bezpłatnie w szpitalu handlowym i mają wedle §. 41 ustaw wojskowej **prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.** Obszerne prospekta tej od 22 lat istniejącej wyższej handlowej szkoły fachowej tudzież objaśnienia przyjęcia i ulokowania zamiejscowych uczniów u szanownych rodzin udziela najchętniej z polecenia Rady zawiadowczej

(1661-1-3) **Karol Arenz,** dyrektor.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (1372-3-25)

Darujemy każdemu

najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Brytannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i $^{1}/_{4}$ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

☛ **zadarmo.** ☚

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . . . **złr. 2·35**
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **razem** . . . . „ **3·40**
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . „ **1·30**
1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . **1·80**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; świeczniki para złr. 8·50, złr. 10·50, 14, 20; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 60, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 3·80, 4·25, 6; maselniczki po cnt. 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.

☛ **Zwraca się szczególną uwagę.** ☚

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 13 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **6 złr. 40.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra i nie dadzą się odróżnić od prawdziwego 13 łut. srebra nawet po 5 letniem użyciu; przyjmuje się pisemne poręczenie, iż nie sczernieją.

Również obowiązujemy się zwrócić każdemu pieniądze, jeżeliby te przedmioty zczerniały lub zżółkniały. (1156-10-12)

☛ **Adres:** ☚

Britannia-Silberwaaren-Niederlage
Wien, Babenbergerstrasse Nr. 1.

FABRYKA CYKORYI

w Krakowie
odbiera listy i zamówienia przy ulicy Łobzowskiej pod L. 3.
(1712-2-10)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-17

Adwokat
Dr. Ant. Balko
przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy ś. Józefa L. 497.
(1702-3-3)

BRYNDZA OŁPIŃSKA

odznaczona **medalem zasługi** na zeszłorocznej **wystawie lwowskiej,** świeża, tegorocznego wyrobu, jest do nabycia każdego czasu, **zwykła i holenderska.**

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia na wagę, bezzwłocznie w mniejszych i większych ilościach, w odpowiednich naczyniach drewnianych, koleją żelazną lub pocztą za zaliczką należytości, **Zarząd ekonomiczny w Olpinach,** poczta w miejscu. Tak samo i na wyborne **Sery limburskie** w cegiełkach. (1604-6-6)

Koncentratory

szrutem napełnione, polecam na miejscu w dworcu kolei w Bielsku, stosownie do kalibru, po cenie 32 do 36 złr. za 1000 sztuk; 1000 szt. zaś bez napełnienia szrótem 20 złr.

Pod względem dokładności i siły skupiającej wystrzału, są koncentratory, nadające się do każdego systemu strzelb, **szczególniej przy używaniu do naboi prasowanych przybitków z wydrążeniem, niezrównanemi.**

Mimo ciągle wzrastającego popytu o te naboje, mogę jednak już obecnie dostarczyć każdej żądanej ilości. Zarazem polecam łaskawej uwadze po bardzo tanich cenach przybitki, hilzy do naboi lancaster, lefaucheux i iglicówek, naboje do lefaucheux rewolwerów z szrótem a względnie kulkami, następnie ołów, kule, lotki, szrót, elastyczne przybitki na proch i przykrywki na szrót. (1018-4-6)

Opakowanie po najtańszych cenach.

Bielsk, w Szlązku austryackim.

R. Nerlich,
fabryka wyrobów ołowianych i amunicyi.

Pierwsze austryacko-szlązkie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer-Bruch)
powierzyło niżej podpisanemu
Skład dla Galicyi
zaopatrzony w wyborny materyał, służący do pokrywania dachów.

Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową, tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwałe nawet na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. (1078-23-24)

Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.

Reperacye dachów również się przyjmują.

W. Rabinowicz.

Adres: w Krakowie, dom własny, l. 107 ul. Wałowa.

Ekspedytorka pocztowa

z rutyną i kaucyą służbową, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może w czasie wolnym udzielać dzieciom nauki francusk. polsk. i niemieckiego języka. Bliższa wiadomość listownie poste restante **Szczurowa** pod lit. **J. H.** (1707-2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci **maszyn rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28**
polecają PP. Rolnikom

Grabie amerykańskie,
Grabiarki całe żelazne,
Kosiarki Walter A. Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Walter A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Przyrządy do ostrzenia noży.

Części rezerwowe są zawsze na składzie.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1485-12-16)

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Aparat gorzelniany

miedziany, składający się z dwóch kotłów roboczych, wygrzywacza, 3 talerzy, rurnicy i wszelkich do kompletu należących rur, wszystko w bardzo dobrym stanie, do tego kocioł parowy miedziany prawie całkiem nowy, jest natychmiast po 60 cnt. za funt wiedeński z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Chmielowie, poczta Dzików. (1620-4-6)

Nasienie
Rzepy pastewnej

ścierniank (Stoppelrübensamen) **jeden litr po 1 złr. w. a.** poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
(1529-8-20)

Do wynajęcia

zaraz na lato lub na cały rok **dom** o piętrze z officyną razem lub osobno, wraz z dużym i pięknym ogrodem na Wesołej obok botanicznego ogrodu przy ulicy Kopernika pod Nr. 51. Dowiedzieć się u właścicielki tamże o bliższych szczegółach i cenie. (1695-3-3)

Do sprzedania Faćmiech i Kręcin

3 mile od Krakowa, nad gościńcem nadwiślańskim położony, ze wszystkiemi inwentarzami, jakie tylko się znajdują, z gorzelnią i ze wszystkiemi aparatami do tejże należącemi. Budynki murowane w najlepszym stanie, dom mieszkalny nowy, gospodarstwo wzorowe. Jednem słowem nabywca żadnych wkładów robić niepotrzebuje. Kupujący może wejść w posiadanie od św. Jana 1879 roku.

(1614-4-8) *Edward Günther,* właściciel.

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego

w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem, przy dobrej komunikacyi, z dobrym domem mieszkalnym i odpowiedniemi budynkami. Uprasza się o dokładne wiadomości pod L. B. W. poste restante Kraków. Pośredników się wyklucza. (1714-2-3)

Rudolf Fuchs

fabrykant powozów
W BIAŁEJ
ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-25-26)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 15 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	124 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 80	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 56
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 56
Napoleondor „ . „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 50	101 50

Listy zastawne i obligi:

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	134 —	138 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 65
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —

Wiedeń 13 lipca.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	65 10	65 30
5 „ „ „ „ srebr.	67 —	67 15
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	85 50	86 —
„ „ „ bukowiń.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	103 —	103 50

Listy zastawne:

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy .	99 80	99 95
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 75	93 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	109 25	109 75
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 50	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 25	90 75

Pożyczki loteryjne:

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839 .	332 —	334 —
„ „ „ 1854 .	109 25	109 75
„ „ „ 1860 .	113 75	114 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	123 25	123 75
Losy pożyczk. z r. 1864	142 25	142 75
„ prem. pożyczki węg.	86 —	86 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —
„ księcia Salm . . .	40 60	41 —
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	30 —	31 —
„ hr. St. Genois . .	36 50	37 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 75	— —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	28 80	29 20

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac. .	837 —	839 —
Zakładu kredytowego .	263 —	263 25
Żeglugi parow. na Dunaju	462 —	464 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2075
„ rządowej fr. a. . .	263 —	263 50
„ zachod. c. Elżbiety	174 —	175 —
„ południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej . . .	248 25	248 75
„ Czerniowieckiej .	137 —	137 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	123 —	123 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	127 50	128 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	125 25	125 75
„ Koszycko-Bogumił.	113 75	114 25
„ Siedmiogrodzkiej .	120 25	120 75
„ Cisańskiej	189 75	190 25
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	123 —	123 50
„ Franciszka Józefa	140 —	141 —
Banku anglo-austryackiego	118 50	118 75
Zakładu kredytowego węg.	236 25	236 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnego	110 —	110 50

Obligi pierwszeństwa:

	płacą	żądają
Kolei Koszycko-Bogumiń.	75 50	76 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	— —
Emisya z r. 1867 .	148 75	150 —
„ południowej 500 fr.	113 —	113 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 10	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	84 —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	99 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 10	80 40
Emisya z r. 1867 .	82 25	82 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	70 —	70 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	81 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25

Waluty:

	płacą	żądają
Cesarskie korony . . .	5 52	5 54
„ dukat na wagę	5 49	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	09 26⁵⁰	09 27⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie . .	09 51	09 53
Srebro	101 —	101 25
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 15	57 25
Rubel pap.	1 25	1 25⁵⁰

Lwów 14 lipca.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 37	5 47
„ cesarski	5 43	5 53
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 60
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . . .	1 23	1 25
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	86 —
„ „ „ „ „ 4%	79 75	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	248 25	250 75
„ „ Lwow.-Czern.	134 —	136 50
„ Banku hipot. gal.	242 —	245 —

Warszawa 12 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ kupon . .		022	—	—
„ nowe . .	98	80	99	15
„ kupon . .		027	—	—
„ likwidacyjne . . .	86	60	87	—
„ kupon . .		045	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara pesztańskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*